

Spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z młodzieżą radziecką na budowie warszawskiego metra

Wasza praca umacnia naszą przyjaźń!

WARSZAWA (PAP). Zaledwie w czterdzieści godzin po spotkaniu z żołnierzami, młodzieżą i rolnikami na ich stanowiskach pracy i w miejscach wypoczynku na ziemi pomorskiej — o czym szeroko informowała piątkowa prasa — I sekretarz KC PZPR prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski wizytował w sobotę 6 bm. fragment budowy warszawskiego metra.

Spotkał się tam z radzieckimi studentami i robotnikami oraz ich polskimi towarzyszami pracy, a także z kierownictwem budowy metra — przedstawicielami „Energopolu-6”. Spotkanie to miało charakter roboczego rekonesansu. Generalowi towarzyszyli: sekretarz KC PZPR Waldemar Świrgiński, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Stanisław Galecki i wiceprezydent m. st. Warszawy płk. Eugeniusz Zajko.

Warszawskie metro — poinformował premiera zastępcą

dyr. nac. Generalnej Dyrekcji Budowy Metra inż. Józef Alfred Zajackowski, który przed laty nadzorował wykonawstwo prac m. in. na Trasie Modlińskiej i Moście im. gen. Stefana Grot-Roweckiego — budowane jest przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego. Realizowane projekty konsultowane były w ZSRR; strona radziecka — na podstawie zawartych umów — dostarczała podstawowy sprzęt i przeszkalała polskich specjalistów. Umowa z ZSRR o współpracy gospodarczej i

technicznej przy budowie warszawskiego metra podpisana w czerwcu ub. r. przewiduje także przekazanie w darze do eksploatacji pierwszego odcinka m. in. 90 wagonów metra, co poważnie zmniejszy koszty zakupu taboru. Ponadto Związek Radziecki przekazał Polsce odpłatnie jako dar od narodu radzieckiego — pełną dokumentację techniczną budowy oraz maszyn i urządzeń, których produkcję dla potrzeb metra podejmie przemysł polski.

Wysoko oceniamy pracowitość i zdyscyplinowanie zatrudnionej na tym terenie młodzieży radzieckiej — stwierdził I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy „Energopolu-6”, ekonomista Janusz Pasternak.

W Polsce przebywała delegacja KPZR

WARSZAWA (PAP). W dniach 1-6 bm., na zaproszenie KC PZPR przebywała w Polsce delegacja KPZR z członkiem KC KPZR, kierownikiem Wydziału Informacji Międzynarodowej Leonidem Zamiatinem. Celem roboczej wizyty radzieckich gości była wymiana doświadczeń w sferze pracy ideologicznej, propagandowej oraz informacyjnej między PZPR i KPZR.

Przewodniczącego delegacji przyjął I sekretarz KC PZPR, gen. armii Wojciech Jaruzelski oraz sekretarz KC PZPR: członek Biura Politycznego Józef Czyrek i zastępca członka Biura Politycznego Jan Głowczyński.

Goście odbyli spotkania z kierownikami wydziałów KC PZPR.

Delegacja radziecka przeprowadziła rozmowy z kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wicepremierem Józefem Wierczyńskim oraz ekspertami, a także spotkała się w redakcji „Trybuny Ludu” ze środowiskiem dziennikarskim.

Narada w KK PZPR

Wkraczamy w nowy etap życia naszego kraju i działalności partii

(Inf. wł.) Ze zwołaniem stanu wojennego instancje i organizacje partyjne przejmują pełną polityczną odpowiedzialność za całokształt sytuacji na swym terenie. Pilnym więc obowiązkiem ogniw partyjnych jest zapewnienie bezpiecznego przejścia do warunków normalnego funkcjonowania życia społeczno-gospodarczego. Intensywne działania z tym się łączące muszą być podjęte już w tym miesiącu. Przed instancjami i organizacjami partyjnymi stoją również w sierpniu i w najbliższych miesiącach szczególne zadania, wynikające z obowiązków statutowych. Uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii, plenarnych obrad KC i ze swych własnych uchwał. Tym problemom poświęcona została, odbywająca

się w ub. sobotę, narada sekretarzy komitetów dzielnicowych partii w Krakowie, KF PZPR Kombinatu Huta im. Lenina, komitetów miejsko-gminnych, kierowników rejonowych ośrodków pracy partyjnej województwa miejskiego krakowskiego oraz pracowników politycznych KK PZPR. Przewodniczył z-ca członka KC, I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz. Obecny był sekretarz KK Jan Czepli.

Na temat aktualnej sytuacji polityczno-społecznej w kraju i w Krakowie mówił Kazimierz Groni, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK. Przedstawił on również wynikające z tej sytuacji obowiązki dla instancji i organizacji partyjnych. Przekazał informacje na temat najważniejszych

kierunków działania, wytyczonych przez Biuro Polityczne KC PZPR podczas niedawnych jego posiedzeń. Zwrócił uwagę na pozytywny proces dokonującej się stabilizacji politycznej i społecznej, co umożliwiło w krótkim czasie zniesienie stanu wojennego. Partia ma duże osiągnięcia w odbudowie więzi z klasą robotniczą, ze społeczeństwem, na drodze, jak to określili towarzysze Groni, „uszanowania woli klasy robotniczej w jej dążeniach do usunięcia błędów, popełnianych w przeszłych latach, stworzenia warunków dla socjalistycznej odnowy, umacniania socjalizmu”.

Konieczne jest jednak zwiększenie ofensywności, wszelkich (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W. BRANDT PROPONUJE SPOTKANIE J. ANDROPOW — REAGAN W HIROSZIMIE

SZTOKHOLM (PAP). Przebywający z wizytą w Szwecji przewodniczący SPD, Willy Brandt, wystąpił z propozycją odbycia spotkania między J. Andropowem a R. Reaganem jesienią br. w Hiroszimie.

W wywiadzie udzielonym 7 bm. szwedzkiej agencji „TT” Brandt oświadczył, że spotkanie przywódców radzieckiego i amerykańskiego władze w Hiroszimie podkreśliłoby wagę aktualnej sytuacji międzynarodowej i istniejące zagrożenia, będące następstwem wysiłku zbrojeń nuklearnych.

PROJEKT STAŁYCH AMERYKAŃSKICH BAZ WOJSKOWYCH W HONDURASIE

WASZYNGTON (PAP). Jak podała sobotni „Washington Post”, rząd amerykański bada obecnie możliwość stworzenia sieci stałych baz wojskowych w Hondurasie, które mogłyby być wykorzystywane przez wojska amerykańskie w razie nagłej potrzeby. Zdaniem dziennika, generał Paul Gorman, nowy szef amerykańskich sił wojskowych w „strefie południowej” przedłożył ostatnio rządowi Reagana opracowany w tym kierunku projekt.

Cytując źródła oficjalne, „Washington Post” podkreśla, że budowa stałych baz amerykańskich w Hondurasie kosztowałaby miliony dolarów i wzbudziłaby zapewne ostry sprzeciw Kongresu. Zapytany przez przedstawicieli dziennika, generał Gorman odmówił wszelkich komentarzy na ten temat.

ZAKOŃCZENIE OBRAD CENTRALNEJ RADY OWP

TUNIS, PARYŻ (PAP). Po zakończeniu obrad Centralnej Rady OWP w Tunisie ogłoszono komunikat informujący, że rada postanowiła utworzyć spośród swych członków komisję, której zadaniem będzie „śledzenie ewolucji” stosunków syryjsko-palestyńskich i działania na rzecz przewyższenia rozbieżności wewnątrz Al-Fatah, głównej organizacji wchodzącej w skład OWP.

Rada wyraziła ubolewanie z powodu usunięcia z Damasku Jasera Arafata i wypowiedziała się za pilnym dialogiem z Syrią. Pogorszenie stosunków między OWP i Syrią — stwierdza komunikat — nie służy interesom narodowej walki przeciw wspólnemu wrogowi izraelskiemu.

„MARSZ POKOJU-83” — SZTOKHOLM — WASZYNGTON

SZTOKHOLM (PAP). 100 kobiet z 5 krajów skandynawskich wystartowało 6 bm. samolotem ze Sztokholmu do Nowego Jorku, rozpoczynając tym samym „Marsz pokoju 83”, który zakończy się 28 bm. w Waszyngtonie. Inicjatywę tej kolejnej manifestacji antywojennej podjęła skandynawska organizacja „Kobiety dla Pokoju”, która zainicjowała również podobne marsze: Kopenhaga — Paryż w 1981 r. i Sztokholm — Mińsk w 1982 r. podobnie jak i w poprzednich przypadkach, tak i obecnie głównym celem jest aktywizacja światowej opinii publicznej przeciwko wyścigowi zbrojeń i broni nuklearnej. Hasła „Marszu 83” brzmią: „nie” wobec broni atomowej, „tak” wobec stref bezatomowych, „miliardy nie na broń lecz na pracę i żywność”.

Pożegnania komisarzy wojskowych

WARSZAWA (PAP). W zakładach pracy i urzędach na terenie całego kraju, odbywają się uroczystości pożegnań oficerów Wojska Polskiego, którzy po spełnieniu odpowiedzialnych zadań komisarzy wojskowych — pełnomocników Komitetu Obrony Kraju oraz członków Terenowych Grup Operacyjnych, wracają do swych macierzystych jednostek.

6 bm. odbyło się w Komitecie ds. Radia i Telewizji w Warszawie spotkanie kierownictwa Komitetu z komisarzami wojskowymi. Przewodniczącym Komitetu — Mirosławem Wojciechowskim przekazał komisarzom wojskowym, sprawującym swe funkcje w Polskim Radiu i Telewizji w Warszawie oraz w regionalnych rozgłośniach PR i ośrodkach TV — podziękowanie i słowa uznania za ich działalność oraz pomoc okazaną w wypełnianiu przez PR i TV zadań polityczno-propagandowych w tak ważnym dla socjalistycznej Polski okresie. Komisarze otrzymali honorowe odznaki komitetu.

W Oświecimm

Protest

przeciwko wojnie

BIELSKO-BIAŁA (PAP). Przebywająca w Oświęcimiu grupa młodych obywateli amerykańskich i brytyjskich, uczestników „Marszu pokoju” z Waszyngtonu, zwiedziła 7 bm. muzeum i tereny b. hitlerowskiego obozu masowej zagłady kl. „Auschwitz-Birkenau”. Członkowie ruchu „Fast for life”, „Głodówka „Fast for life”, „Głodówka

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Sobotni zwiad „Gazety”

Idealny czas na poplony

(Inf. wł.) Jeśli w województwie krakowskim i tarnowskim żniwa zostały praktycznie zakończone, na Podhalu weszły one dopiero w decydującą fazę. Jak nas poinformował kierownik Oddziału Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Nowym Targu mgr inż. Zbigniew Styczynski, są one i tak przyspieszone o około dwa tygodnie. W rejonie tym coraz więcej rolników oprócz tradycyjnego owsa i żyta, sieje też pszenicę. Dotyczy to głównie rejonów Łapsz, Jablonki, Nowego Targu. Najwięcej jednak hektarów zajmują trawy.

W rejonie Myślenice, na polach niewiele pozostało nie skoszonego zboża, a i spony prawie zniknęły z pól. Podobnie jest w rejonie działalności SKR w Kłaju. Tamtejsza spółdzielnia, aby usprawnić koszenie, zebrała przed żniwami przedpłaty na pracę kombajnu, który to system,

jak nas zapewnił dyrektor Stanisław Markowski, zdaje egzamin. W przyszłym sezonie podobna forma zamówień zostanie wprowadzona na inne maszyny koszące i wykonujące omloty.

Coraz więcej ziarna dostarczane jest do magazynów gminnych spółdzielni oraz do PZZ. Są gminy, gdzie skup dobiega planowanych zadań. GS w Skawinie w tym tygodniu nie tylko wykona plan, ale powinna zadania skupu przekroczyć — mówi kierownik magazynu zbożowego Jan Rygielski. Dotychczas najwięcej zboża dostarczyli Walenty Zak — 31 t, Stanisław Weislo — 14 t i Emil Szlachta — 8 t. W ostatniej informacji chochlik drukarski przy informacji z Kłaja zmienił 50 proc. wykonania planu skup na 500 proc. — przeprasza.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Zakopanem w sierpniu będzie tak tłoczno jak w lipcu

(Inf. wł.) W Zakopanem sezon w pełni. W lipcu br. wszystkie miejsca w obiektach TPT Tatr — 230 miejsc w hotelach i 9.800 w kwaterek prywatnych — były zajęte. Zapewniły się kempingi i pola namiotowe. Dużym powodzeniem cieszyły się wycieczki w Tatry, autokarowe po zakątkach Podhala, Orawy i Spisza, organizowane przez „Tatry”.

Jaki będzie ruch turystyczny w sierpniu? Z tym pytaniem zwrócił się do zastępcy dyr. ds. turystyki Jana Kozłowskiego. Będzie tak tłoczno jak w lipcu, rezerwacja objęta jest w zasadzie całą bazą noclegową. Ale zachęcamy turystów do skorzystania z naszych usług, gdyż pozostała jeszcze mała ilość wolnych miejsc w kwaterek prywatnych i kempingach. Informacji udziela BORT przy ul. Jagiellońskiej 7, tel. 54-10, 54-24, 43-43.

Zaopatrzenie w tym roku jest znacznie lepsze niż w roku ubiegłym. Tegorocznych turystów w Zakopanem zaniepokoił nieczynny basen na Antałowcu. TPT Tatry przystępują do instalacji nowego rurociągu. Jest nadzieja, że basen będzie czynny z początkiem września, szkoda tylko, że w zasadzie na zakończenie sezonu.

Na dobrą sprawę w Zakopanem brakuje dobrej informacji turystycznej. „Tatry” tworzą centralny punkt informacji turystycznej w byłym budynku „Hyr” przy ulicy Kościuski. Otwarcie nastąpi z końcem sierpnia. Będzie to można uzyskać informacje o całej bazie noclegowej w Zakopanem.

STANISŁAW KALAMACKI

Lekarze ostrzegają:

W tej wojnie będziemy bezradni

BONN (PAP). Ponad 6 tys. lekarzy z RFN i Berlina Zachodniego zorganizowało w stu grupach pokojowej inicjatywy „Lekarze ostrzegają przed wojną atomową”. Jak informuje hamburski „Stern”, postawili oni sobie za zadanie uświadomić społeczeństwu że w wypadku konfliktu nuklearnego żadna pomoc medyczna nie będzie możliwa.

Lekarze ci chcą, jak to sformułował prof. Horst-Eberhard Richter z Giessen — „Zastopować psychiczne przyzwyczajenie się do wojny atomowej”. Dlatego wspomnieli medycy, wśród nich 500 profesorów, oświadczyli, że nie będą brać udziału w szkoleniach i seminariach Izby Lekarskiej, poświęconych sytuacji po wybuchu bomby jądrowej.

Od 1979 r., a więc od roku, w którym NATO podjęło uchwałę o rozmieszczeniu w Europie nowych pocisków at-

omowych, Izba Lekarska organizuje kursy dokształcające, podczas nich oficjerowie sanitarni Bundeswehry ćwiczą z lekarzami, którymi rannymi w wyniku ataku atomowego należy się zaopiekować. Trening obejmuje selekcję ofiar na trzy kategorie — rannych, ciężko rannych i rannych, które uciekłyby najbardziej, mają otrzymać pomoc na końcu. Oznacza to całkowity odwrót od lekarskiej zasady, że najpierw należy ratować najciężiej poszkodowanych. Nacchiński internista, prof. Herbert Begemann: „Jestem zmęczony, jak bezmyślnie przekreśla się podczas tych ćwiczeń ludzkie i lekarskie normy postępowania”.

W lutym 1983 r. — pisał „Stern” obradowała stała konferencja „Służba sanitarna w Bundeswehrze i obronie cy-

Wystawy z okazji 300. rocznicy odsieczy wiedeńskiej

WARSZAWA (PAP). Na Zamku Królewskim w Warszawie oraz w pałacu wileńskim trwają przygotowania do obchodów 300-lecia odsieczy wiedeńskiej Jana III Sobieskiego. Obydwie królewskie siedziby organizują wielkie, wzajemnie się uzupełniające wystawy, których idea jest prezentacja epoki, narodzin i rozwój legendy Sobieskiego, poczynając od jego hetmańskich czasów. Na wystawie te przeznaczono ok. 3000 dzieł sztuki ze zbiorów własnych oraz Muzeum Narodowego w Warszawie. Łączenie, innych ośrodków kraju. Część eksponatów będzie wypożyczona z zagranicznych placówek muzealnych.

Przestało bić tętno Jana Brzękowskiego...

Piątkowe gazety w całej Polsce przyniosły smutną wiadomość o śmierci w Paryżu znakomitego polskiego poety JANA BRZĘKOWSKIEGO. Kraków wieniał mu szczególną pamięć, bo tu pod Wawelmem w „Zwrotnicy” wspólnie z Tadeuszem Peiperem, Julianem Przybosiem i Jalu Kurkiem czynnie uczestniczył w kształtowaniu nowego wyrazu, „nowych ust” — by powtórzyć za Peiperem — polskiej mowy wiązanej. Debiut Jana Brzękowskiego, urodzonego 18 grudnia 1903 roku w Wiśni-czu Nowym, to tom poezji pt. „Tętno”. Wyszedł on w roku 1925. Pisarz ukończył filologię polską i romańską oraz — farmację na Uniwersytecie Jagiellońskim, studiował na Sorbonie i w paryskiej Szkole Dziennikarskiej. Od 1928 roku przebywał w Paryżu, naj-

pierw jako korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej, w latach 1938—1940 był szefem biura prasowego Ambasady Polskiej w stolicy Francji. W czasie okupacji niemieckiej walczył z wrogiem zbrojnie, udzielał się również w podziemnym życiu kulturalnym Francji...

Kilka miesięcy temu na łamach „Gazety Krakowskiej” prezentowaliśmy ostatnią książkę Jana Brzękowskiego pt. „Miedzywojnie” — część I „Start”, część II „Collegium Novum”. Pisarz odmienił ostry swój wizerunek bardzo ostro przedziwiony w dziele polskiej literatury współczesnej. Tak, to prawda, że czytelnik polski poznał poglądy Brzękowskiego na awangardę w sztuce polskiej, mniemania o (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozmowa z generałem brygady Leonem Sulimą

Życzę Krakowowi pomyślności i harmonijnego rozwoju a mieszkańcom dostatku i szczęśliwego życia

Z dniem 22 lipca br. na terytorium PRL zniesiony został stan wojenny. 25 lipca zakończył swą działalność pełnomocnicy, komisarze Komitetu Obrony Kraju. Następne dni poświęciły na zamknięcie swej działalności. Teraz wracają do swych zwyczajnych zajęć, obowiązków. W Krakowie — jak wiadomo — funkcję pełnomocnika KOK pełnił generał brygady Leon Sulima. Przedstawiciel „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego” poprosili Generała o rozmowę. Pierwsze pytanie dotyczyło służby wojskowej gen. Sulimy.

— Służbę w Ludowym Wojsku Polskim podjąłem mając 18 lat w Siedlcach, w 1944 r. z zamiarem pójścia — po przeszkoleniu — na front — mówi gen. Sulima. — Przełożeni zdecydowali inaczej. Byłem wtedy po małej maturze w liceum. To przesądziło, że skierowano mnie do Szkoły Oficerskiej Artylerii. W wojsku

pełniłem różne funkcje w jednostkach i sztabach artylerii, doskonalilem rzemiosło wojskowe, uczęszczałem na rozmaite kursy, zdobyłem wyższe wykształcenie wojskowe. Najdłuższe okresy mojej wojskowej służby łączą się z Warszawą. Z czasem powierzono mi stanowisko Szefa Zarządu Topograficznego Sztabu Generalnego WP — Szefa Służby Topograficznej. Te właśnie obowiązki pełniłem przed przybyciem do Krakowa.

— Kiedy i jak podjął Pan General działalność jako pełnomocnik, komisarz KOK w Krakowie?

— 13 grudnia 1981 r. ogłoszony został ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa krajowego Dekret Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego. Komitet Obrony Kraju — jako organ administracyjny stanu wojennego — powołał swych pełnomocników w rejonach, województwach, dziel-

nicach miast, gminach, zakładach pracy. Rozpocząłem działalność w Krakowie po wysłuchaniu przemówienia przewodniczącego WRON, generała armii Wojciecha Jaruzelskiego. Krótka instrukcja, którą otrzymałem pełnomocnicy KOK, określała w ogólnych zarysach cel, formy, sposoby działania. Zasadniczym wyznacznikiem tych sposobów działania było — życie, aktualna sytuacja w mieście, regionie, zakładach pracy.

— Jakim był cel działania?

— Wdrożenie dekretu o stanie wojennym oraz szczegółowych norm prawnych, obowiązujących w czasie stanu wojennego. ● Zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego ● działanie na rzecz przywrócenia normalnych warunków pracy i produkcji ● zapewnienie w jak największym stopniu i w ramach możliwości — normalnego byto-

wania obywatelom ● działania w kierunku doskonalenia pracy wszystkich ogniw władzy terenowej. Szczególną formą pracy stało się wtedy inicjowanie, integrowanie działalności władz politycznych, administracyjnych, ochrony porządku publicznego oraz jednostek organizacyjnych, zajmujących się produkcją, usługami dla ludności i innymi.

— Czy jako pełnomocnik KOK w Krakowie zastępował Pan General władze w ich działaniu?

— Kierowałem działalnością pełnomocników KOK i wojskowych grup operacyjnych na terenie województwa miejskiego krakowskiego. Nie zastępowałem kierowników instancji i urzędów państwowych, jednostek administracyjnych, natomiast pomagałem im w pracy, inicjowałem ich działalność, koordynowałem ich

wysiłki dla osiągnięcia pożądanego celu. Wśród innych zadań do obowiązków pełnomocników, a więc również i do moich obowiązków należało zbieranie, gromadzenie wiadomości o nastrojach społeczeństwa, o warunkach życia, o oczekiwaniach, nadziejach i na tej podstawie opracowywanie projektów odpowiednich decyzji.

— Jak ocenia Pan General swą działalność?

— Skromność żołnierska podpowiada mi, ażeby ocenę naszej działalności, działalności Wojewódzkiego Komitetu Obrony, pozostawić społeczeństwu. Chcę jednak podkreślić, że władze polityczne i administracyjne dały wyraz uznania dla naszej pracy poprzez uhoronowanie pełnomocników zaliczeniem ich w poczet ludzi zasłużonych dla miasta Krakowa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Final XX Tygodnia Kultury Beskidzkiej

„Serca żywieckie” dla najlepszych

BIELSKO-BIAŁA (PAP). 7 bm. na estradach Żywca, Wisły, Szczyrku i Makowa Podhalańskiego, dobiegły końca imprezy XX Tygodnia Kultury Beskidzkiej, w których uczestniczyło ponad 60 zespołów i kapel, w tym także zagranicznych, m.in. z Węgier, Francji, Bułgarii.

W Żywcu, w ramach Festiwalu Folkloru Górali Polskich, najlepszym zespołom regionalnym i kapelom rozdano nagrody — złote, srebrne i brązowe „Serca żywieckie”.

Jury festiwalu, pod przewodnictwem prof. Romana Reinfussa z Krakowa, w kategorii zespołów autentycznych, złote „Serce żywieckie” i nagrodę 30 tys. zł. przyznało zespołowi „Orawa” z Lipnicy Wielkiej (woj. nowosądeckiej). Srebrne „Serce żywieckie” i nagrodę 20 tys. zł. otrzymał zespół regionalny im. Jana Malinowskiego ze Szczawnicy, a cztery równorzędne nagrody po 10 tys. zł. — brązowe „Serce żywieckie” — otrzymali: zespół im. Bartusia Obrochty z Zakopanem, „Hamernik” z Nowej Huty, „Swarni” z Nowego Targu i „Spiszczak” z Łapsz Niżnych (woj. nowosądeckiej).

W konkurencji zespołów artystycznie opracowanych, dwa złote „Serca żywieckie”, przyznano zespołom z Nowego Sącza — „Sadecczanom” i „Dolinie Dunajca”. Srebrne „Serce żywieckie” otrzymali zespoły „Gronie” z Żywca i „Skalni” z Krakowa, a brązowe — „Dolina Popradu” z Piwnicznej.

Wśród kapel góralskich, złote „Serce żywieckie” i nagrodę 7 tys. zł. przyznano kapeli zespołu „Dolina Dunajca” z Nowego Sącza. Równocześnie pierwsze miejsce uzyskała kapela im. Bartusia Obrochty z Zakopanem.

W zakresie zespołów śpiewających dwie równorzędne, pierwsze nagrody, otrzymały zespoły „Orawa” z Lipnicy Wielkiej i „Swarni” z Nowego Targu. Wśród instrumentalistów, najlepszym muzykiem okazał się Stanisław Hulbój z Jeleśni, a drugą nagrodę otrzymał Tomasz Skupień z Zakopanem.

SPORT • SPORT

● E. Sarul mistrzem świata!

● Wystartowały piłkarskie ligi

● Porażka Wisły w ostatnich sekundach

● Beniaminkowie na czele ekstraklasy

● Z. Plech bezkonkurencyjny w Rybniku

● J. Peciak bez medalu

● Koszykarki ZSRR mistrzyniami świata

Wiadomości sportowe nr str. 6.

Wkraczamy w nowy etap życia naszego kraju i działalności partii

O naturze gwiazd Arystoteles tak pisał w dziele „O niebie”:
„W rzeczy samej ciepło i światło, które emanują z gwiazd, pochodzą od gwałtownego ruchu powietrza pod wpływem ich ruchu przestrzennego — bo ruch z natury swej rozrzuca drewno, kamień i żelazo. W wyższym stopniu rozrzuca to, co jest bliżej ognia — a tym jest powietrze”.

Arystoteles próbował wyjaśnić procesy zachodzące w gwiazdach przy pomocy znanych mu zjawisk. Wiedział, że „ciała rozpalają się wskutek lotu w powietrzu, a powietrze zamienia się w ogień wskutek tarcia powodowanego ich lotem”, i to zjawisko próbował dopasować do świecenia gwiazd. Powie ktoś, że znacznie prościej było przypuścić, iż źródłem światła i ciepła jest proces spalania, o co podejrzewano zresztą gwiazdy jeszcze w ubiegłym stuleciu. Sęk jednak w tym, że starożytni nie znali tego procesu; ogień był dla nich jedną z form istnienia materii, a nie efektem przemian chemicznych. Pierwsza próba wyjaśnienia zjawiska spalania na gruncie chemizmu miała miejsce dopiero w końcu XVII w. A istotę procesów zachodzących we wnętrzu gwiazd wyjaśniono w wieku XX i chemia okazała się niewystarczającą, bowiem źródłem energii są tu reakcje termojądrowe.

Przykład Arystotelesa badającego naturę gwiazd doskonale pasuje do sytuacji ludzi, którzy w drugiej połowie XX w. usiłują wykryć inne rozumne cywilizacje kosmiczne i nawiązać z nimi kontakt. Z tą jednak różnicą, że Arystoteles miał przynajmniej pewność co do samego faktu istnienia gwiazd, które postrzegał swoim wzrokiem, podczas

Skoro jednak uznawano powstanie i rozwój życia na Ziemi za konieczne stadium ewolucji materii, za konsekwencję zaistnienia na naszej planecie sprzyjających warunków, stała się poważnym argumentem zwolenników istnienia życia pozaziemskiego. Rozumowali oni tak. Nie ma powodu, dla którego wśród niezliczonych miliardów gwiazd istniejących we Wszechświecie część z nich nie mogłaby posiadać planet lub układów planetarnych podobnych do naszego; jest to prosta konsekwencja rozciągłości idei kopernikowskiej na Układ Słoneczny. A skoro w pobliżu innych słońc też istnieją planety — co obserwacje astronomiczne zdają się już potwierdzać — pozostaje kwestia czysto statystyczna częstotliwości pojawiania się planet o takich właściwościach orbity, o takiej przeciętnej temperaturze, masie itd., które spełniają warunki konieczne do powstania na ich powierzchni życia. Oczywiście życia, które bodaj w części przypadków musiałoby się rozwinąć do poziomu inteligentnej cywilizacji naukowo-technicznej.

Po dojściu do tego punktu rozważań nie pozostawało już nic innego, tylko wycelować w niebo radioteleskopy i czekać, aż złociste sygnały od innych rozumnych mieszkańców kosmosu. I tak też zaczęło robić począwszy od 1960 roku, kiedy to uruchomiono tzw. program OZMA. Ziemienni zaczęli oczekiwać na kontakt. Konferencje naukowe zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych i bujnie rozwijające się w następnej dekadzie, książki naukowe i popularne, liczne artykuły w czasopiśmie i prasie codziennej wytworzyły taką atmosferę, jak gdyby nawiązanie łączności, a przynajmniej przechwycenie sygnałów od kosmitów było kwestią

Arystoteles i kosmici

gdy my istnienia kosmicznych braci zaledwie się domyślamy. Próbowujemy dziś wyciągać wnioski z przesłanek jeszcze kruchszych niż te, jakimi dysponował Arystoteles w swoich badaniach. Spodziewając się innych rozumnych istot w kosmosie wychodzimy bowiem nie od przesłanek materialnych, lecz czysto filozoficznych.

Myśl o istnieniu w kosmosie innych cywilizacji swoimi korzeniami sięga teorii Kopernika i Darwina. Kopernik dowiódł, że Ziemia nie jest środkiem Wszechświata, że nie jest w jakiś szczególny sposób miejscem wyróżnionym w kosmosie. Ale przecież jeszcze długo po tym odkryciu ludzkość żyła w poczuciu wyjątkowości naszej planety jako jedynej — jak się wydawało — oddarzonej fenomenem życia i do życia rozumnego. Idąc więc konsekwentnie tropem idei kopernikowskiej należało pozabawić Ziemię i tego atrybutu wyjątkowości.

Z kolei Darwin dowiódł, że gatunki biologiczne zmieniały się i doskonaliły w drodze ewolucji i że człowiek nie pojawił się nagle, lecz też jest produktem procesu ewolucji. Skoro porzuciliśmy już myśl o wyjątkowości naszej planety wśród ciał niebieskich, należało teraz konsekwentnie zapytać, czy ewolucja biologiczna nie mogła zaistnieć jeszcze gdzieś w kosmosie? Takim właśnie pytaniem stał się problem cywilizacji pozaziemskich.

W pewnym momencie nauka w sposób pośredni dała pozytywną odpowiedź na to pytanie. Stało się to za sprawą teorii radzieckiego biologa Aleksandra Oparina, który badając kwestię powstania życia na Ziemi stwierdził, że był to jeszcze jeden akt ewolucji materii — tym razem na styku materii nieożywionej i ożywionej. Oparin uznał ewolucję biologiczną za fragment dłuższego ciągu przemian i doskonałości w materii we Wszechświecie, za kontynuację ewolucji materii nie posiadającej cech życia. Powstanie życia akurat na naszej planecie wytłumaczył panowaniem tu sprzyjających warunków, takich jak umiarkowane nasłonecznienie, stałość promieniowania Słońca, odpowiednia masa planety, związane z tym istnienie atmosfery itp. Teoria Oparina uporaźkowała zdarzenia na Ziemi w zadziwiająco logiczny ciąg tworzenia się organizmów coraz bardziej skomplikowanych, coraz doskonalszych: od powstania koacerwatów — najbardziej prymitywnych form organizacji materii żywej — aż po istotę obdarzoną świadomością i zdolną do abstrakcyjnego myślenia — człowieka.

Oczywiście teoria ta nie stwierdzała samego faktu istnienia życia na innych planetach.

nauryżę kilku lat. Tym większe więc było rozczarowanie brakiem jakichkolwiek efektów. Radiowa penetracja sąsiedztwa gwiazd podejrzanych o posiadanie układów planet nadejść się do zamieszkania skończyła się — jak dotąd — fiaskiem. Uczni, którzy jeszcze kilka lat wcześniej byli jorącymi zwolennikami powszechności życia pozaziemskiego, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaczęli sceptycznie spoglądać na cały problem. Doszli do przekonania, że rozwinięcie cywilizacji masą występuje rzadziej niż do tej pory sądzono, że być może jesteśmy jedynymi istotami rozumnymi w całej Galaktyce. Niektórzy badacze na powrót zaczęli zastanawiać się nad kwestią, czy jednak nie stanowiłybyśmy jedynej, wyjątkowej, jedynego w całym Wszechświecie. Nauka wróciła niemal do punktu wyjścia. Musiała przyznać, że o innych istotach inteligentnych jest zdolna powiedzieć tyle co Arystoteles o naturze gwiazd, albo jeszcze mniej.

Cóż więc nam dała próba zgłębienia tej zagadki? Czy pozostanie tylko formą gimnastyki umysłu, ćwiczeniem bez żadnej wartości praktycznej? Być może za sto lat tysiąc lat, albo jeszcze później, środki techniczne uczynią realnym kontakt z przedstawicielami innych rozumnych gatunków biologicznych (czy tylko biologicznych?) zamieszkujących kosmos i zapewne okaże się, że nasze dzisiejsze rozważania są równie trafne jak efekty badania natury gwiazd przez Arystotelesa. Cóż zatem zostanie z naszych dociekań? Czy warto było poświęcać im czas, aby stać się pośmiewiskiem przyszłych historyków nauki?

A jednak przecież nie byłoby dziś współczesnej fizyki i całej wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych, gdyby na pewnym etapie rozwoju ludzkiej cywilizacji tacy filozofowie jak Tales, Anaksimenes, Anaksimander, Heraklit, Demokryt czy wreszcie Arystoteles nie dali pierwszego impulsu do rozważań nad istotą i genezą materii. Ich koncepcje, z naszego punktu widzenia bardzo naiwne, były tymi kamieniami, które wywołały lawinę badań i odkryć prowadzących do wniosków o świat atomów i cząstek elementarnych, poznania procesów we wnętrzu gwiazd i zrozumienia ewolucji materii. Czy próby rozwiązania zagadki innych cywilizacji kosmicznych pociągają za sobą podobną lawinę? Być może, ale jej skutków nie jesteśmy dziś w jakikolwiek stopniu przewidzieć, tak jak Arystoteles nie mógł przewidzieć reaktorów jądrowych i sond międzyplanetarnych...

LESŁAW PETERS

bok przedstawionych już w poprzednich odcinkach kwestii terytorialnych i odszkodowań wojennych, zasadniczym celem konferencji w Poczdamie było uzgodnienie wspólnej polityki czterech mocarstw wobec pokonanych i okupowanych Niemiec. Praktyczna realizacja powyższych uzgodnień była bowiem nie tylko problemem szczególnej i współpracy między mocarstwami, ale rutowała w ciągu następnych lat na całokształt stosunków Wschód — Zachód.

Główne postanowienia w sprawie Niemiec

W komunikacie konferencji poczdamskiej stwierdzono jednoznacznie, że naród niemiecki ponosi winę za straszliwe zbrodnie popełnione przez jego przywódców i musi z tego tytułu ponieść karę. Hitlerizm i militarizm muszą zaś być wykorzenione z jego świadomości, aby w przyszłości Niemcy znowu nie zagroziły pokojowi. Sojusznicy nie zamierzali jednak zniszczyć lub ujarzmić narodu niemieckiego, chcą mu jedynie stworzyć warunki powrotu do zasad demokratycznych, które umożliwiłyby mu ponowne wejście do życia międzynarodowego. Zasady powyższe można sprowadzić w skrócie do: demilitaryzacji, denazyfikacji, dekartelizacji, demokratyzacji i decentralizacji. Nad realizacją powyższych zasad miała czuwać Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec z siedzibą w Berlinie, w którym stworzono dodatkowo Sojuszniczą Komendanturę. Faktyczną kontrolę w poszczególnych strefach okupacyjnych sprawowali jednak od początku głównodowodzący wojsk czterech mocarstw, którzy musieli wykonywać bezpośrednio polecenia swoich rządów. Uchwały poczdamskie nie przewidywały utworzenia żadnego centralnego rządu niemieckiego poza tzw. sekretarzami stanu, którzy mieli wykonywać jedynie funkcje pomocnicze wobec Sojuszniczej Rady Kontroli. Decentralizacja i dekartelizacja nie wykluczały samorządu lokalnego, ale gospodarka niemiecka została poddana kontroli mocarstw okupacyjnych, która miała być prezwacją całkowitą na tory pokoju. Poziom życia w Niemczech nie miał przekraczać przeciętnego poziomu w krajach europejskich. Niemcy zostały ponadto obciążone spłatą reparacji z bieżącej produkcji oraz poprzez demontaż urządzeń przemysłowych. Wszyscy zbrodniarze hitlerowscy mieli zostać postawieni przed specjalnym trybunałem międzynarodowym, a osoby obciążone przeszłością nazistowską ponieść karę w zależności od stopnia winy. Ważnym postanowieniem było także powołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, którzy mieli przygotować traktaty pokojowe z Niemcami i ich państwami satelickimi w Europie.

Realizacja uchwał

Nie sposób w tym miejscu dokonać szczegółowej analizy realizacji uchwał poczdamskich w sprawie Niemiec. Chodzi jedynie o zasygnalizowanie głównych problemów. Można ogólnie stwierdzić, iż w pierwszym okresie do 1948 r. nie

można negować solidarną postawę mocarstw w rozwiązywaniu takich spraw jak denazifikacja, polegająca na oczyszczaniu administracji niemieckiej z osób należących do partii hitlerowskiej NSDAP, czy też karanie zbrodniarzy hitlerowskich, którzy odpowiadali przed Trybunałem w Norymberdze. W pierwszym okresie najwięcej kłopotów przysparzała przede wszystkim Francja, która bojkotowała działalność Sojuszniczej Rady Kontroli i włączała się do realizacji tych uchwał, które uznawała za korzystne dla siebie. Francja od początku przeciwstawiała się traktowaniu Niemiec jako jednolitych pod względem gospodarczym, zmierzając do aneksji Zagłębia Saary i częściowo Nadrenii oraz zabezpieczenia swych interesów w Zagłębiu Ruhry. Podstawowym problemem sprzecznym między ZSRR a mocarstwami zachodnimi była sprawa odszkodowań, ponieważ Związek Radziecki, zgodnie z umową

poczdamską, miał prawo dodatkowego uzyskania reparacji ze stref zachodnich: 10 procent urządzeń przemysłowych bez ekwiwalentu, a 15 procent w zamian za dostawy surowców i żywności z własnej strefy do stref zachodnich. Istota sprawy polegała na tym, że mocarstwa zachodnie uchylały się początkowo od ustalenia globalnej sumy reparacji, a wiosną 1946 r. wstrzymywały całkowicie demontaż urządzeń przemysłowych oraz ich przekazywanie ZSRR. Wytłumaczenie tej decyzji jest proste w świetle późniejszych posunięć mocarstw zachodnich, a szczególnie USA i Wielkiej Brytanii, które poprzez połączenie swoich stref i utworzenie od 1. I. 1947 r. tzw. Bizoni przystąpiły do systematycznego zrywania więzów gospodarczych ze strefą radziecką, zmierzając w konsekwencji do ustanowienia separatystycznego państwa zachodniemieckiego. Mimo początkowego oporu i wahań, słabsza ekonomicznie Francja przyłączyła w 1948 r. swoją strefę do Bizoni, doprowadzając do utworzenia Trizonii, w której w czerwcu 1948 r. zmieniono bez zgody Niemiec z Związkiem Radzieckim walutę (wymiana Reichsmark — RM na Deutsche Mark — DM). W ten sposób Związek Radziecki, jako najbardziej zniszczony w czasie II wojny światowej sojusznik, został nie tylko pozbawiony reparacji z bogatych stref zachodnich, ale musiał się liczyć z faktem, że potencjał gospodarczy stref zachodnich zostanie w razie konfliktu wykorzystany

przeciwko niemu. Zagadnienie powyższe należy rozpatrywać jednak na szerszym tle międzynarodowym. W marcu 1946 r. były premier Wielkiej Brytanii W. Churchill podczas przemówienia w amerykańskim mieście Fulton wprowadził w obieg pojęcie „żelazna kurtyna”, która ma oddzielać — właśnie w Niemczech system kapitalistyczny od socjalistycznego. W 1947 r. prezydent USA Truman, uzyskując poparcie Kongresu dla udzielenia pomocy wojskowej Turcji i Grecji, formułuje doktrynę polityczno-militarną zmierzającą do przecistawiania się komunizmowi, uzupełnioną następnie przez dyplomata G. Kennana jako doktryna „powstrzymywania” (containment) komunizmu. Musiała ona zastrzeżać sytuację w okupowanych Niemczech, które w 1948 r., jeśli idzie o strefy zachodnie, zostały objęte planem pomocy gospodarczej USA (tzw. plan Marshalla). Zastrzeżenie stosunków wzajemnych między ZSRR a mocarstwami

W pajęczynie instalacji tyle ludzkich, krakowskich spraw

Rozmowa „Gazety” z inż. JÓZEFEM SZCZUROWSKIM — dyrektorem Krakowskiego Przedsiębiorstwa

Instalacji Sanitarnych

— Domy mieszkalne, budynki użyteczności publicznej, o czym chyba nie trzeba specjalnie przypominać — mówi dyrektor naczelny Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych inż. JÓZEF SZCZUROWSKI — byłyby martwe bez sieci instalacyjnej. Stanowiłyby bezużyteczną makietę miast, osiedli... Wszyscy przecież dobrze wiemy, iż każda nowoczesna budowla — nawet o wysokich walorach architektonicznych i funkcjonalnych — prawdziwie żyje dopiero dzięki tysiącom metrów instalacji i przewodów, najczęściej ukrytych, niewidocznych. Praca instalatorów — z pozoru może nieefektywna — wymaga fachowości, doświadczenia, precyzji tak, aby urządzenia sanitarne, centralnego ogrzewania, gazu, kanalizacyjne, wentylacyjne, elektryczne służyły mieszkańcom, użytkownikom sprawnie, działały prawidłowo i to przez wiele lat. Jedną z kilkudziesięciu firm wykonawczych takich robót w kraju jest dawne Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych, które — po odłączeniu od niego w 1978 r. robót elektrycznych — przyjęło nazwę Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych. Jest w Krakowie monopolistą wykonywanych przez siebie robót.

— Jak doszło do tego, iż podjął Pan, Dyrektorze, pracę właśnie w tych instalatorskich specjalnościach?

— Przypadek — przeznaczenie — a najpewniej świadomy wybór. Pochodzę z Sędziszowa Małopolskiego, z chłop-

skiej rodziny. Gdy uczyłem się w szkole podstawowej w Rzeszowie, byłem uczniem rezerwowym. Zapoznawano nas z prowadzonymi pracami, z modernizacją obiektu. Szczególnie interesowało mnie budowanie i odbudowywanie w gronie uczniów, często po raz pierwszy spotykających się z miejskimi urządzeniami, służącymi ku wygód ludzi, z techniką. Mnie tak to wszystko zafascynowało, że próbowałem rysować, tworzyłem własne projekty rozwiązań wyposażenia budowli właśnie w instalacje. Kiedy więc skończyłem szkołę podstawową i odbywał się, tak powszechnie w owych czasach, werbunek do różnych firm, wybrałem przedsiębiorstwo instalatorskie. Pracowałem jako robotnik-monter, potem jako mistrz-technik. Następnie byłem zastępcą kierownika budowy, awansowałem na kierownika grupy robót. Byłem też instruktorem ds. budownictwa KD PZPR Krowodrza. Przez kolejne 2 lata — dyrektorem ds. produkcji w KPIS. W 1980 r. powierzono mi tutaj stanowisko naczelnego dyrektora. Z początkowymi etapami pracy zawodowej łączyłem naukę w wieczorowym technikum, po niej zaś wieczorowe studia w Politechnice Krakowskiej. Ukończyłem Wydział Inżynierii Sanitarnej. Mam za sobą 20 lat pracy w swym zawodzie. Gdyby przyszło mi dziś wybierać, wybrałbym ponownie inżynierię sanitarną. Z tymi, że najbardziej chyba pasjonowała się, moim zdaniem, praca mistrza budowni. Ten okres a była to potowa lat 60,

łączy się z moimi szczególnie wspomnieniami. Może dlatego, że miałem wtedy 20 lat, że powierzone mi, jako mistrzowi, odpowiedzialne roboty, że kierowałem zespołem brygad, w składzie kilkudziesięciu osób. Dzieliłymi wspólnie nasze powodzenia i niepowodzenia. Radości i troski. Pomagaliśmy sobie wzajemnie. Tworzyliśmy jedną rodzinę. Była to moja wielka, powiedzcież można, młodzieńcza przegródka, jakiej być może już nigdy potem się nie przeżywa. Próba swych sił, możliwości.

— Stanowisko naczelnego szefa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych powierzono Panu w szczególnie trudnym okresie...

— Ale równocześnie w firmie o tradycyjach dobrej roboty, wśród doświadczonych kolektory, wypróbowanej załogi. Muszę bowiem przypomnieć, że KPIS jest równocześnie najmłodszą dzielnicą Krakowa. Przedsiębiorstwo narodziło się wraz z Nową Hutą i dla jej realizacji. Tutaj nasza załoga, począwszy od pierwszego domu, od pierwszego osiedla, wykonywała wszystkie instalacje. Nadzór nad tym celem przedsiębiorstwa, jako inżyniera, byłem w jego statucie. Było zwiększanie zasobów mieszkalnych przez ich wyposażanie, decydujące o możliwościach zasiedlenia domów. Przedsiębiorstwo rychło stało się zdolne nie tylko do pełnego wykonywania swych zadań w obrębie nowohuckich rogatki, ale szerokiego wyściga ze swymi robotnikami, podejmowanymi pozaplanowymi, dodatkowymi

roboty. Objęto nimi równocześnie i stary Kraków i cji ponadplanowych dla nas województwa krakowskie w dawnych jego rozległych granicach, a także dalsze tereny. Gdyby postawić obok siebie budynki, wyposażone w instalacje, przewody, urządzenia przez KPIS, to średnio w każdym roku powstawałoby ok. 30-tysięczne miasto. Nasza załoga pracowała przy wykonywaniu instalacji i urządzeń, praktycznie rzecz biorąc, na wszystkich nowych, krakowskich osiedlach. Stała się współtwórcą domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej także w Krynicach, Zakopanem, Limanowej, Nowym Sączu, Bochni, Miechowie, Słomnikach, Proszowicach, Krzeszowicach, w Jarosławcu, Kłuczkach, Szczakowej, Sierszy, w Mielcu, nawet w Pionkach.

— Nie sposób wymienić, rzecz jasna, wszystkich obiektów, które również dzięki przedsiębiorstwu na trwałe wrosły w polski pejzaż, służą społeczeństwu. Poproszę więc tylko o przykłady.

— Ekipy naszych pracowników instalowały m. in. przewody, urządzenia w Teatrze Ludowym, kinach „Świt” i „Światłowod”, w Szpitalu im. Żeromskiego, w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie, w biurowcu „Biprostalu” przy ul. 18 Stycznia, Instytucie Pedagogicznym w Prokocimiu, szpitalu specjalistycznym w Witkowicach, a także w szpitalach w Myślenicach i Olkuszu, w nowo oddanych wód mineralnych w Krynicach, w oświeckim Domu Kultury. To nasza za-

— Dosłaliśmy „zaś do tego, że prefabrykujemy prawie wszystkie, bo 90 proc. urządzeń sanitarnych, wentylacyjnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Świadectwo czasu i perspektywa jutra

nek i sposób kształtowania rzeczywistości nie tylko wypowiadając słowa: — „Wielki jest ciężar odpowiedzialności, jaka spada na mnie w tym dramatycznym momencie polskiej historii. Obowiązkiem moim jest wziąć te odpowiedzialności — i chodzi o przyszłość Polski, o którą moje pokolenie walczyło na wszystkich frontach wojny i której oddało najlepsze lata swego życia” — ale podejmując decyzje — czyniąc.

Wydałem przez Książkę i Wiedzę „Przemówienia 1981/82” Wojciecha Jaruzelskiego są nie tylko pełnym dramatyzmu zapisem zdarzeń, lecz także: — obrazem przeszłego czasu, przedstawionym z punktu widzenia władzy, pozwalającym uporządkować różne punkty widzenia składające się w całość naszej wiedzy; — świadectwem przełomu, jaki przeżył i przeżywał nadal nasz kraj; — zapowiedzią czasu tru-

dnego i surowego, czasu wyrzeczeń i pracy, ale równocześnie optymistycznego, bo pozwalającego utrwalic niepodległość i suwerenność, umocnić socjalistyczne państwo, odbudować pozycję Polski w Europie.

Nie są zbiorem obietnic, które w przeszłości składałono i które się nie spełniły. Są dokumentem przedstawiającym konsekwencje i uporządkowanie władzy, zarówno w zwalczaniu zła społecznego, wszelkich przejawów patologii społecznej, jak i w przygotowywaniu możliwości optymalnych warunków dla przeprowadzenia strukturalnych reform w naszej gospodarce i życiu społeczno-politycznym.

Analizując treści zawarte w „Przemówieniach”, konfrontując wypowiedziane w nich słowa z czynami — decyzjami, działaniami, możemy podjąć próbę odpowiedzieć na pytanie: na ile teoria marksizmu-lenin-

nizmu, wyzwolona z suchych formuł i frazesów, zastosowana bezpośrednio do analizowania i wyciągania wniosków z rzeczywistości, pomaga w kształtowaniu struktury społecznego funkcjonowania do wymagań rozwoju sił wytwórczych. Jak staje się użyteczna w rysowaniu przyszłości tworząc perspektywę?

— silnej, uczciwej, demokratycznej władzy — państwa rządowego, mocnego, sprawiedliwego;

— pogłębienia socjalistycznej demokracji i samostanowienia we wszystkich jej przejawach;

— rekonstrukcji gospodarki narodowej, aby była wydajna i oszczędna, aby służyła dobrze potrzebom ludzi pracy.

Wydałem „Przemówienia” jest również jedną z form spełnienia potrzeby żywej wiedzy władzy ze społeczeństwem. Czyni bowiem możliwym:

— spokojne zapoznanie się z ich treściami i poprzez to skonfrontowanie obrazu przedstawionego przez władzę z własnym wobrażeniem o tamtym czasie;

— sprawdzenia zgodności słów z decyzjami i czynami władzy;

— wskazania na zjawiska, które my dostrzegamy i są dla nas niepokojące a przez władzę nie zostały dostrzeżone, lub na sprawy, które dla nas są ważne, lecz nie zostały uwzględnione w planach działania władzy.

Warto zatem przeczytać „Przemówienia” nie tylko dlatego, żeby jeszcze raz we własnym wnętrzu przeżyć dramatyzm mijającego czasu, lecz również po to, by jasniej zobaczyć co trzeba nam czynić by tamten dramat się nie powtórzył. By móc sprawliwie ocenić przeszłość. Uzmocnić siebie jak żyć i pracować dziś oraz spróbować przewidzieć jakie będą skutki naszego działania jutro. Jak oceni nas rodzaje się dopiero pokolenie.

WOJCIECH JARUZELSKI: PRZEMÓWIENIA 1981—1982. — Warszawa 1983. KIW, 515 s., 150 zł.

Realizacja uchwał poczdamskich w sprawie Niemiec

(VII)

zachodnimi miało także podłoże ideologiczno-polityczne. Od 1945 r. w radzieckiej strefie okupacyjnej do władzy doszły partie postępowe, przy czym po połączeniu w 1946 r. komunistów i socjaldemokratów powstała Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SED) jako partia typu marksistowsko-leninowskiego, która wypełniając postanowienia umowy poczdamskiej doprowadziła, przy współudziale innych sił postępowych, do przeobrażenia socjalistycznych. Natomiast w strefach zachodnich reaktywowano działalność Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), która była początkowo w opozycji do ustroju kapitalistycznego, lecz zwałała równocześnie komunistów i SED w strefie wschodniej. Ponadto reaktywowano działalność partii liberalnej, która przyjęła nazwę wolnych demokratów (FDP) oraz utworzono dwie partie konserwatywne o obliczu chadeckim — Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną (CDU) i Unię Chrześcijańsko-Społeczną (CSU) w Bawarii. Partia burżuazyjna cieszyła się poparciem mocarstw zachodnich i poza SPD przechodziła stopniowo na drogę reaktywowania ustroju kapitalistycznego oraz powijania Niemiec Zachodnich z Zachodem.

W 1948 r. mocarstwa zachodnie przeszły już jawnie do zerwania postanowień umowy poczdamskiej w sprawie Niemiec. Wyrażone było to kolejno: odmowa współpracy ze Związkiem Radzieckim w Sojusznicej Radzie Kontroli

i Komendanturze w Berlinie (marzec 1948 r.) oraz wprowadzenie wspomnianej już reformy walutowej w strefach i sektorach zachodnich Berlina (czerwiec 1948 r.). Szczególnie ta druga decyzja, naruszająca jedność gospodarczą i zagrażająca egzystencji strefy radzieckiej i wschodniego sektora Berlina, zmusiła Związek Radziecki do kontrospunowania w postaci blokady dostępu mocarstw zachodnich do Berlina Zachodniego, z którym w okresie od czerwca 1948 do maja 1949 utrzymywano tylko łączność drogą lotniczą (tzw. „most powietrzny”). Była to jedna z poważniejszych sytuacji konfliktowych w Niemczech, którą można krótko scharakteryzować jako przejście od „zimnej wojny” do gorącej konfrontacji polityczno-militarnej. Żadna ze stron nie chciała jednak dopuścić do wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego i dlatego w maju 1949 r. osiągnięto porozumienie kompromisowe, na mocy którego ZSRR odblokował drogi dojazdowe do Berlina Zachodniego, a mocarstwa zachodnie zgodziły się na ponowne podjęcie rozmów ze Związkiem Radzieckim na temat traktatu pokojowego z Niemcami w ramach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. ZSRR nie zdołał jednak powstrzymać mocarstw zachodnich przed utworzeniem separatystycznego państwa zachodniemieckiego — Republiki Federalnej Niemiec (RFN) we wrześniu 1949 r. W październiku 1949 r. ZSRR umożliwił siłom postępowym własnej strefy powołanie do życia Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD). W ten sposób konsekwencją „zimnej wojny” na terenie Niemiec było ich rozbiście gospodarcze i polityczne, które będzie miało poważne znaczenie dla dalszego rozwoju Europy.

Dwa państwa niemieckie a umowa poczdamska

Od początku swego istnienia obydwie państwa niemieckie różniły się zasadniczo w sprawie zaakceptowania umowy poczdamskiej. NRD jako państwo budujące socjalizm nie tylko uznała ją w całej pełni, lecz nie szczędziła ze swej strony wysiłku w kierunku jej dalszej realizacji. Wyrazem tego było między innymi podpisanie z Polską 6. VII. 1950 r. układu zgorzeleckiego, w którym uznała granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej „jako ustaloną i istniejącą granicę państwową”. Natomiast RFN przy poparciu mocarstw zachodnich uchylała się po dzień dzisiejszy od jednoznacznej zaakceptowania umowy poczdamskiej. Według oficjalnej wersji rządu federalnego umowa poczdamska nie stanowi układu o charakterze prawnymyędziarodowym wiążącym „Niemcy jako całość” lecz tylko szereg zaleceń rządów mocarstw okupacyjnych. Posiadając one moc wiążącą tylko jako decyzje Sojuszniczej Rady Kontroli i decyzje poszczególnych dowódców wojskowych. Niemcy istnieją prawnie w granicach z 1937 r. a kwestie terytorialne muszą być ostatecznie rozstrzygnięte w przyszłym traktacie pokojowym. Stanowisko powyższe rutowało negatywnie na problem bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

ERHARD CZIOMER



lety na miejsca sypialne i klasy (innych już nie było).

Mniej więcej w połowie drogi, na skutek awarii wagon, którym jechali, musiał jednak pozostać i wszyscy jadący nim pasażerowie zostali z niego wyproszeni (bez słowa przeprosin). Moi bliscy dojechali do celu na korytarzu następnego pociągu, w olbrzymim tłoku i brudzie (mimo iż posiadali bilety I klasy i dopłatą 1200 zł za dwa miejsca sypialne). W tym samym pociągu dojechali również do końcowej stacji trzy puste, zamknięte przedziały z nalepkami „zarezerwowane”.

Ponieważ znajomi jechali z małymi dziećmi, próbowali znaleźć konduktora, aby otworzył im jeden z przedziałów zarezerwowanych, jak głosił napis, dla podróżnych z dziećmi do lat trzech. Poszukiwania okazały się jednak bezskuteczne. Zdołali się tylko dowiedzieć, że konduktor prawdopodobnie śpi.

Opisany przypadek z rezerwacją przedziałów nie jest

wyjątkiem i podaje go tylko jako przykład. Sądzę, że należy się również wyjaśnienie od PKP, jak to się dzieje, że brakuje biletów na kuszetki w przedziałach, nie można ich kupić w kasach na dworcu, natomiast prawie zawsze dysponują nimi konduktorzy u których można je kupić, oczywiście za pewną „rekompensatą” za wyswobodzoną przysługę.

Nie rozumiem jeszcze jednej sprawy — dlaczego PKP nie sprzedaje miejscówek na pociągi dalekobieżne do Gdyni, Szczecina, Kołobrzegu? Wieksość pasażerów chciałaby mieć pewność, że nie będzie musiała całą noc stać na korytarzu.

Zaczęłam tekst od pochwały wczasów nad Bałtykiem, kończę go wyliczanką pretensji do Polskich Kolei Państwowych, które sprawiają, że wczasy te stają się dużo mniej atrakcyjne. Ale taka jest rzeczywistość.

KAZIMIERZ
OLCHAWA

W pajęczynie instalacji tyle ludzkich krakowskich spraw

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

centralnego ogrzewania, instalacji gazowych, instalacji rurowe, węzły hydroforowe. W ten sposób zasadnicze roboty wykonuje się na zapleczu, poza terenem budów. Tu zajmujemy się z gotowymi, zblokowanymi węzłami i jedynie podłączamy je do instalacyjnych sieci zewnętrznych.

— Czy te tradycje dobrej roboty, inicjatywy, mają szansę kontynuacji? Czy doświadczenia mogą dziś również owocować? Jak bowiem przedsiębiorstwo działa obecnie, w sytuacji ogólnego kryzysu, w dodatku przy tak ogromnym spadku ilościowym nowego budownictwa mieszkaniowego?

— Ten ilościowy spadek nowego budownictwa w Krakowie jest — moim zdaniem — niezmierznie niepokojący. Wzbudza wielkie obawy. Tym bardziej, iż w Uchwale IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii zostało m. in. powiedziane, iż celem polityki społeczno-ekonomicznej naszego socjalistycznego państwa jest rozwiązywanie trudności mieszkaniowych. Cytuję dalej za Uchwałą: wymaga to rozwoju budownictwa mieszkaniowego, infrastruktury technicznej oraz modernizacji i poprawy wykorzystania istniejących zasobów mieszkaniowych. Nasza organizacja partyjna, nasz kolektyw kierowniczy, zalogą czują się współodpowiedzialni za realizację tych ustaleń zawartych w Uchwale, jako że te dziedziny są właśnie sferą naszego działania. Musimy przy tym jednak brać pod uwagę realne możliwości i korzystając z doświadczeń skoncentrować się nad tym, co najważniejsze w omdleniach, sytuacjach. Tak jak kiedyś, gdy istniały takie potrzeby, przedsiębiorstwo śmiało wyszło ze swym działaniem poza planowany dla niego teren, jak kiedyś podejmowało dodatkowe roboty w rozmaitych miastach, osiedlach i w różnych obiektach, tak kiedyś również profilowało swój program — tak i teraz odważnie spojrzęło prawdziwie w oczy. Zgodnie z ogromnymi potrzebami Krakowa i regionu krakowskiego wyłącznie tutaj — nie licząc placów budów za granicą — skoncentrowaliśmy swój potencjał. I zgodnie też z potrzebami przedstawiamy swój profil przede wszystkim na roboty w remontowanych i modernizowanych obiektach. Już w tym roku większość naszych prac prowadzimy w odnawianych budynkach. Dążymy do zwiększenia swych możliwości remontowanych i modernizacji starego Krakowa.

— Czy nie brakuje przedsiębiorstwu zleceń?

— Było ich u progu bieżącego roku o wiele więcej, aniżeli mogliśmy przyjąć. Oferty pod naszym adresem oświecały łącznie na ponad 1 mld zł. Przyjeśliśmy plan o wartości 595 mln zł. Realizujemy roboty dla 59 inwestorów, działamy na 350 placach budów w samym tylko Krakowie. Gdyby wybrał się na rekonesans szlakiem naszych budów w Krakowie, trzeba przebyć trasę 70 km, od tych zlokalizowanych na Prądniku, no te, które znajdują się w Kurdwanowie.

Wyposażamy nowe budynki szkolne w Piaskach Wielkich. Woli Duchackiej-Zachód, na os. Lotnisko, na Prądniku Czerwonym, nowo wznoszony

szpital „B” w Nowej Hucie, budynek produkcji rolnej w Karniowicach. Stregobóżykach, ośrodek zdrowia w Suloszowej. Kontynuujemy prace w obiektach wyższych uczelni. Podjęliśmy się remontu instalacji w szkołach tak, aby były gotowe z początkiem nowego roku nauki. Prowadzimy wymiary, rozbudowę instalacji w modernizowanych i rozbudowywanych krakowskich szpitalach. Wymieniamy grzejniki c.o. w domach mieszkaniowych spółdzielni Hutnika, Krakusa, Związkowej, Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Oczywiście, nadal działamy też w „mieszkaniowce”.

— Jak w świetle zamierzeń, realizowanych przedsięwzięć, ocenia Pan Dyrektor reformę gospodarczą? Co należy tu przede wszystkim wypunktować?

— Niezwykle ważne jest to, że skończył się planowany deficyt dla przedsiębiorstwa. Powodowany był dotowaniem niemal każdego instalacyjnego urządzenia przez państwo. Przypomnę, rosły koszty produkcji np. wianien, zlewomywaków, umywalk. Przedsiębiorstwo kupowało je od dostawców coraz drożej, a nasi odbiorcy nadal nabywali je od nas po starych cenach, które od lat stały w miejscu. Państwo dotowało, pokrywało te różnice. Każdy przyzna, że była to niezdrowa sytuacja. Teraz ceny są urealnione. A chcę dodać, że my za swoje roboty umiarkowanie je podnieśliśmy. Jesteśmy jednym z najtańszych przedsiębiorstw instalacyjnych w kraju.

— Jak na tym wychodzą?

— W I półroczu br. osiągnęliśmy 57 mln zł zysku. Trzeba jednak w dalszym ciągu szukać rezerw. Mamy program antyinflacyjny, którego realizacja przewiduje oszczędność cementu, gipsu, żuty, ołowu, monometru, termometru, stali profilowej, blach czarnych i ocynowanych, paliw, prądu, wprowadzenie nowej produkcji przemysłowej, wzrost wydajności pracy. Spośród tych oszczędności, z których oszczędziliśmy ponad 15 mln zł. Udało się nam już uzyskać spore oszczędności przez obniżenie zatrudnienia w administracji o 10 proc. Zlikwidowaliśmy 2 pionierów: dyrektora ds. przygotowania produkcji i dyrektora ds. ekonomicznych. Jedną z pierwszych innowacji przy wprowadzaniu reformy gospodarczej i dzięki tej reformie, był nowy system wynagrodzeń dla pracowników produkcyjnych, polegający na dniówce zadaniowej z premią bez ograniczeń.

— Do tej pory jak gdyby w cieniu pozostawał pan Dyrektor kłopoty i trudności...

— Borykamy się z nimi codziennie. Wymienię najważniejsze. ● Po pierwsze: niedobór pracowników produkcyjnych. Chociaż stan zatrudnienia w tej grupie, w porównaniu z 1980 r., wzrósł o 30 osób, to jest to o wiele za mało. Liczymy na dalszy przyrost młodych ludzi z Zespołu Szkół Budowlanych, z którym utrzymujemy kontakty, a który prowadzi 2 klasy o specjalnościach instalatorskich. ● Po drugie: bardzo ciężko jest z zaopatrzeniem. Kwartalnie potrzebujemy zestawu około 7000 asortymentu różnych wyrobów. Jeśli nawet pod względem ilościowym uda nam się je zdobyć, jeśli globalnie to się mniej więcej zgadza, to daleko odbiega od niezbęd-

nych nam rodzajów asortymentowych. W naszych robotach nie można przecież jednego rodzaju wyrobu zastąpić innym np. pompy do hydroforu, czy wentylatora — rurą, złączem, jakąś kształką. Szczególnie niekają za trudności z wyrobami hutniczymi, piecykami lazienkowymi, termami gazowymi, z wyrobami fajansowymi. Dosłownie z sekami urządzeń, tysiącami detali. Z armaturą domową jest źle, gdyż mamy na miejscu w Krakowie, tej producenta. Nie ma farb m. in. do pokrywania antykorozyjnej sieci ciepłowniczej. A podjęliśmy się dodatkowo jej układania również poza budynkami, na niektórych osiedlach. Niedawno otrzymaliśmy pismo z Radomskiej Fabryki Farb i Lakierów, byśmy kupili sobie farby za dewizy. Rozumiemy trudności, ale taka odpowiedź wzbudza, ogólnie mówiąc, nasze przykre zdziwienie, ponieważ nas w skomplikowanej sytuacji. Jak wybrnąć z takiego impasu? ● Po trzecie: powiem bez ogródek — budownictwo grozi zagładą wskutek doszczętnego wyeksploatowania samochodowego sprzętu dostawczego. Nam również. Od 3 lat przedsięwzięcie nie otrzymuje ani jednego pojazdu. Eksploatujemy to, co mamy, na siłę, przekraczamy bariery technicznych możliwości pojazdów. Ulegną one rozpaczce. Czym wówczas dowieziemy prefabrykaty, materiały na place budów? ● I po czwarte: dotkliwie odczuwamy brak rytmicznego terminowego odtwarzania nam frontów robót. Jest to następstwem opóźnień prac przez różnych wykonawców. Tak właśnie dzieje się w tym roku. W I półroczu zaawansowanie planu budownictwa, w tym zwłaszcza mieszkaniowego, było bardzo niskie. Dla nas pozostaje coraz mniej czasu, spietrzają się roboty. I tak w III kwartale mamy do wyposażenia 18 nowych budynków mieszkaniowych, w IV kwartale jeszcze więcej — 22 budynki. Są to wszystkie trudne, nabrzmiałe problemy. Wszystkich sam nie przeskościmy. Nawet w okolicznościach, gdy w sukurs przybyła reaktywowana Rada Pracownicza, gdy odradza się związek zawodowy.

— Dzięki za rozmowę.

Rozmawiała:
**BOGUMILA
PIECZONKOWA**

Wczasy nad Bałtykiem

Mieszkańcy nadmorskich województw najchętniej spędzają wczasy w górach. Czytelnicy „Gazety” przeciwnie — za najbardziej udane uznają wczasy nad morzem. Nie dzieje się to bez przyczyny. Jak twierdzą specjaliści, dla organizmu ludzkiego korzystne są tzw. bodźce klimatyczne.

Każda zmiana klimatu stanowi dla organizmu pewien bodziec. Im większe różnice temperatur oraz innych czynników klimatycznych między miejscem czasowego pobytu, a miejscem stałego zamieszkania, tym wyższe natężenie bodźców dla ustroju i dlatego klimat morski jest znacznie bardziej bodźcowy dla mieszkańców Polski południowej niż dla mieszkańców województw nadmorskich.

Na progu sezonu turystycznego, kiedy jeszcze wielu Czytelników oczekuje na wyjazd nad morze, warto zastanowić się, na czym polega specyfika klimatu nadmorskiego, jakie jest jego oddziaływanie na człowieka.

Właściwości bioklimatyczne naszego wybrzeża kształtowane są przez wody Bałtyku, mające powierzchnię ponad 70 tys. km kwadratowych, większą od obszaru Polski. Bałtyk oddziałuje na bioklimat ujemnie i dodatnio. Woda morska w okresie letnim głównie pobiera ciepło. W efekcie tego właśnie nad brzegiem morza jest o tej porze roku nieco chłodniej niż na obszarach wewnątrz lądu, przy mniejszych różnicach temperatur między nocą i dniem. Wyrównana temperatura dobową i roczną, oraz wyższa, lecz wyrównana wilgotność powietrza są elementami łagodzącymi w klimacie nadmorskim.

Nad elementami łagodzącymi zdecydowaną przewagę mają jednak czynniki o charakterze bodźcowym. Między innymi w wyniku częstego występowania wiatrów, których nad morzem jest nawet czterokrotnie więcej niż w głębi lądu, przy ich dużej wilgotności, wzrastają wielkości ochładzające powietrze. I to właśnie działa hartujące na organizm ludzki.

Bardzo ważną i korzystną właściwością klimatu wybrzeża jest aerolizm morski. Powstaje on w wyniku uwalniania się cząstek chlorków, jodu, bromu i innych składników chemicznych podczas uderzania fali o brzeg lub w procesie parowania. Największe stężenie aerolu występuje na plaży i wdmach nadmorskich. Najkorzystniejsze warunki do in-

halacji aerozolem występują w okresie wczesnoletnim przy wiatrach odmorskich. W przebiegu dobowym inhalacji sprzyjały wczesnopołudniowe brzyzy morskie.

Nad morze jeżdżymy również po opaleniznę. Światło słoneczne posiada wielostronne działanie biologiczne — wzmaga przyswajanie tlenu, podwyższa przemianę materii, wpływa uspokajająco na układ nerwowy, ale najważniejszy jest wpływ promieniowania słonecznego, głównie promieniowania nadfioletowego, na skórę człowieka. Nad morzem, jak również w górach, straty promieniowania nadfioletowego są najmniejsze. Kąpiele słoneczne najskuteczniejsze są w godzinach południowych w czerwcu i lipcu. Opalając się, musimy jednak pamiętać, że nasświetlanie powinno być umiarkowane, nie należy opalać się zbyt długo. W pogodny dzień czerwcowy od 35 minut, a w sierpniowy od 45 minut. Bardziej wrażliwi na oparzenia słoneczne są blondyni, mniej bruneci. Jadąc na wybrzeże Bałtyku warto wiedzieć, że odznacza się ono najwyższymi wartościami nasłonecznienia w Polsce. W wyjątkowo słoneczne dni można opalać się tutaj nawet po 12 godzin.

O atrakcyjności polskiego wybrzeża decydują również wyjątkowo piękne plaże. Ustępują im nawet słynne plaże bułgarskie, rumuńskie, a nawet większość jugosłowiańskich.

Skoro już poznaliśmy zalety wybrzeża Bałtyku i zdecydowaliśmy się spędzić tutaj wczasy, pozostaje nam jeszcze wybór miejsca. Jest oczywiście wiele znanych miejscowości nadmorskich — osady na półwyspie Helskim, Sopot, Krynica Morska, Kołobrzeg. Tym, którym jednak nie odpowiadają zatłoczone plaże w wymienionych miejscowościach, a na wybrzeżu wschodnim zanieczyszczone ponadto wody Zatoki Puckiej, polecam nie w pełni jeszcze odkryte, spokojne miejscowości wybrzeża koszańskiego — Sarbino, Chłopy, Gąski i szereg innych. Można jeszcze tutaj znaleźć prawie puste plaże, ciszę, a przede wszystkim czystą wodę.

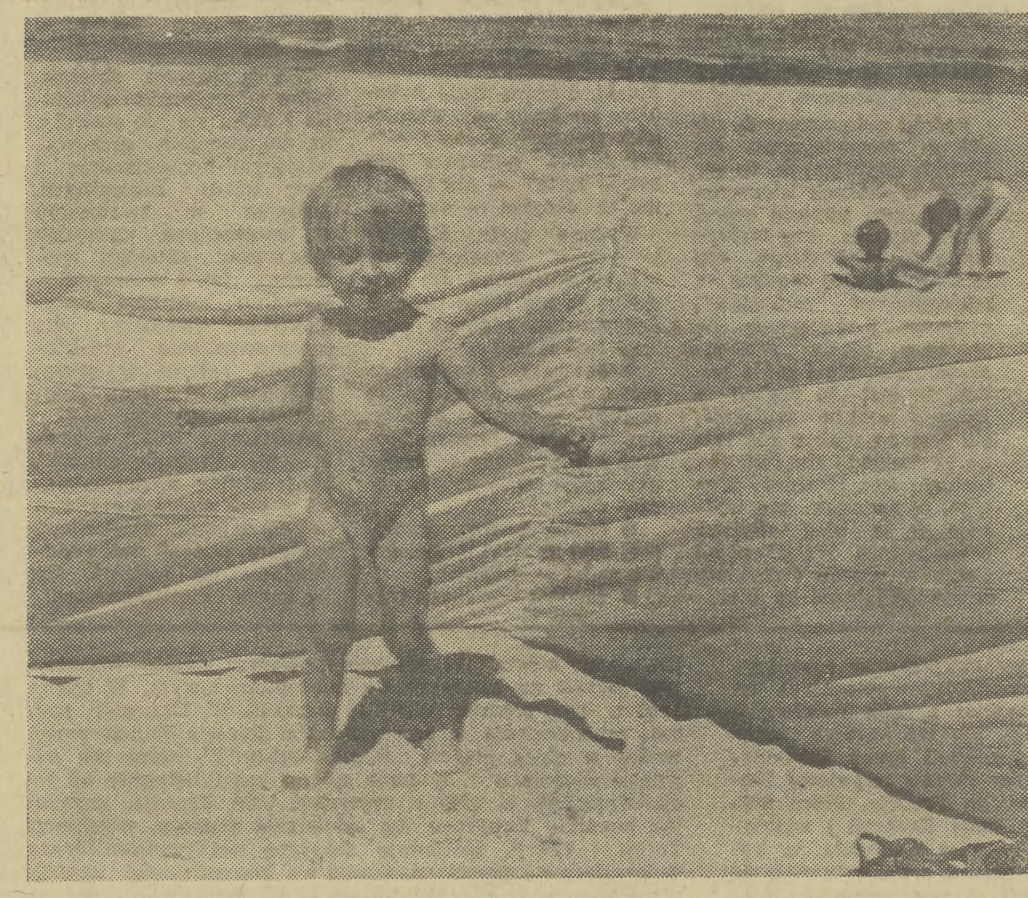
Pozostaje jeszcze sprawa oświatowa i jak się okazuje najtrudniejsza — dojazd.

Foldery nadmorskich miejscowości zapewniają co prawda, że istnieje szereg doskonałych połączeń kolejowych z południem kraju. Owszem, połączenia takie są (z Krakowa odjeżdżają pociągi do wszystkich większych miejscowości nad Bałtykiem), ale daleko im do doskonałości. Postaram się to udowodnić na konkretnym przykładzie.

Swego czasu stworzono instytucję pn. „Orbis”, która według założeń miała umożliwiać zakup biletów (między innymi kolejowych) wcześniej, bez tłoku.

Obecnie w kolejkach orbisowskich czeka się dłużej niż przed kasami kolejowymi. Kuszetek lub miejsc sypialnych brakuje już na kilka tygodni przed odjazdem. A jeżeli nawet ktoś ma szczęście i uda mu się kupić bilet, to też nie ma pewności, że kolej zapewni mu w miarę przyzwyczajony przejazd nad morze.

Moim bliskim po kilkugodzinnym stanie w kolejce, na miesiąc przed wyjazdem, udało się kupić dwa ostatnie bi-



Bez komentarza

Nie dążymy do ekspansji

„W r. 1916, doszło jednak do podpisania traktatu, który oddawał Stanom Zjednoczonym strefę kanału” i bazy dla marynarki.”

„W r. 1916, admirał Knapp, zajął San Domingo, aby wprowadzić pokój w tym kraju” i ogłosił, że ta republika będzie podlegała wojskowemu rządowi USA (...) W r. 1920, amerykańska marynarka zajęła się „stabilizacją w Gwatemali”.

„W 1924 r., marynarka amerykańska, raz jeszcze zjawiła się w Hondurasie, by przywrócić tam porządek. W r. 1927 amerykańska marynarka znów była w Nikaragui”.

Zaden z prezydentów USA, na polecenie których „dokonywano porządków” w krajach Ameryki Środkowej, ani Roosevelt, ani Taft, ani Wilson, ani Harding czy Coolidge, nie widzieli w tych „operacjach” zlej woli Stanów Zjednoczonych. Wręcz przeciwnie. Wilson z wielką serdecznością tak mówił o tych krajach: „Musimy okazać się ich przyjaciółmi i obrońcami, postępując z nimi honorowo i jak równy z równym”. Brzmiało to bardzo wzruszająco i niemal rozrzewnia.

Kolejnym przykładem amerykańskiej przyjaźni było zagarnięcie przez wojsko USA zasobów banku haitańskiego i przewiezienie ich do N. Jorku, gdzie zapewne były bezpieczniejsze.

W 1915 r. rząd Stanów wysłał (któryś raz z rządu) swych marines na Haiti. Ci najpierw — jak pisał Ch. A. Beard, „opanowali miejscowe ośrodki władzy politycznej”, a następnie, wybrawszy „ludzi kompetentnych” skłonili ich „do wprowadzenia stanu wojennego pod amerykańskim patronatem”.

„Zgromadzeniu narodowemu, pozwolono wybrać na prezydenta gen. Darguenave, kandydata, którego so-

akceptował admirał Caperton, dowódca pancernika „Washington” (...) General zarządził objęcie władzy, podpisał traktat przyjaźni ze swymi nowymi przyjaciółmi (...) Zgodnie z warunkami umowy, Stany miały też małej republiki udzielić pomocy w rozwoju jej rolniczych, mineralnych i handlowych zasobów, wyznaczyć ekspertów, których rady miałyby w tych dziedzinach moc obowiązująca, przejąć i administrować urzędami republiki i wybrać doradcę do spraw finansowych, który by pokierował sprawami skarbowymi miejscowego rządu”.

Haitańczycy okazali się jednak niewdzięcznikami: „Prawdę mówiąc, trzeba było (...) gróźb, aby skłonić miejscowy kongres do ratyfikacji układu przyjaźni. Ponadto (...) stacjonujące na wyspie oddziały amerykańskie, zmuszone zostały do zabicia przeszło dwóch tysięcy miejscowych obywateli (...), którzy stanęli na drodze tej operacji”.

Kiedy parlament haitański w obawie przed spodziewaną reakcją obywateli, nie podpisał nowej, przygotowanej dla nich w Waszyngtonie, konstytucji, która w sposób niedwuznaczny otwierała drogę do kraju amerykańskiemu biznesowi, „amerykańscy administratorzy rozprzeczili parlament” oraz „polecili marynarzom siłą rozprężyć opornych jego członków”.

Mylili się przecież ten, kto pochopnie sądziłby, że miał rację sekretarz stanu, Knox, nazywający wszystkie ww. operacje „dolarową dyplomacją”. Przykład Panamy dowodził, jak blisko serca amerykańskiej administracji była walka uciśnionych o niepodległość. Otóż do r. 1903 Panama stała się częścią składową Kolumbii. I nie by się zapewne w tej mierze nie zmieniło, gdyby nie chciwość kolumbijskiego rządu, który odrzucił proponowaną mu

przez rząd USA kwotę w zamian za pas ziemi, na którym miano zbudować kanał. W tej sytuacji administracja USA przychyliła się do próśb dwóch panów: Manuela Guerrero i Filipa Bunau-Varilla, którzy za skromną zapłatę obiecali oderwać Panamę od Kolumbii. Ugodzono termin i, gdy 3 XI 1903 pojawiły się okręty US Navy, „powstanie” wybuchło. Wkrótce potem prezydent T. Roosevelt podpisał z rządem nowej republiki traktat, w którym „przyznał” jej niepodległość, a sobie — prawo budowy kanału.

Po zabranii w XIX w. Meksykowi połowy jego terytorium, Stany Zjednoczone nie zgłaszały już dalszych pretensji terytorialnych. Kiedy jednak w 1914 r., prezydentem tego kraju został gen. Huerta, naabyt sprzyjający europejskim bankierom, Waszyngton uznał to za zagrożenie swoich interesów i pomógł zbrojnej opozycji obalić prezydenta. W tymże roku „prezydent Wilson uznał, że narodość honor wymaga, aby amerykańscy marynarze wyładowali w Vera Cruz i poprowadzić małą wojnę, bez prośbienia Kongresu o jej wypowiedzenie” — dodaje Ch. A. Beard. W dwa lata później, prezydent wysłał do Meksyku wojsko USA, aby położyć „żywego lub umarłego”, jednego z niemłych sobie polityków nazwiskiem Villa.

Byłoby nieładnie nie zakończyć tego szkicu jakimś ładnym cytatem. A więc:

„Nie dążymy do żadnej ekspansji terytorialnej, ani samolubnych korzyści (...) Nie planujemy agresji przeciw żadnemu państwu, wielkiemu czy małemu. Nie mamy żadnego celu, który byłby sprzeczny z pokojowymi celami jakiegokolwiek narodu”. (Fragment orędzia prezydenta USA, H. Trumana).

Oczywiście... Co potwierdza m.in. wysunięte w maju br., żądanie senatora B. Goldwatera, aby Kubę „przyłączyć” do Stanów Zjednoczonych.

(W.M.)

1) Aż do rewolucji Fidela Castro Kuba od 1898 roku, była faktycznym protektorem Stanów Zjednoczonych, 2) Amerykańska okupacja Nikaragui trwała od 1929 r., Haiti — do 1934 r., Republiki Dominikańskiej — do 1924 r., 3) Właśnie w Nikaragui projektowano początkowo budowę kanału.

nasze MIASTO

Przed nowym rokiem szkolnym

■ Zniesiono reglamentację zeszytów ■ Brakuje kredek w ołówku

Rok ubiegły upłynął pod znakiem ściślej reglamentacji zeszytów i brulionów. Uczniowie klas pierwszych otrzymywali specjalne wyprowadki, zawierające podstawowe przybory szkolne. W tym roku, jak mnie zapewnił wicedyrektor krakowskiego Kuratorium W. Leśniak, nie powinno zabraknąć przyborów potrzebnych uczniom. W województwie krakowskim i samych Krakowie zeszyty nie będą reglamentowane. Wycofuje się ze sprzedaży wyprowadki dla klas pierwszych. W sklepach papirniczych można kupić w zasadzie wszystkie zeszyty. Są trudności z brulionami w kratkę, ale sklepy spodziewają się lada dzień dostaw. Wprawdzie rok szkolny rozpocznie się dopiero we wrześniu, ale zapobiegliwi rodzice

już teraz kupują najpotrzebniejsze przybory szkolne.
● Przy ul. Floriańskiej przed sklepem nr 2 codziennie formuje się długa kolejka. Ekspedientki oferują pełen asortyment towarów: kolorowe okładki, farby, pedzelki, bloki rysunkowe. Jedynym mankamentem jest brak zeszytów 60- i 80-kartkowych w kratkę. Nie ma także kredek oprawionych w drewno. Obsługa sklepu sugeruje w zamian nabycie kredek woskowych. Spodziewana jest dostawa zeszytów z Rumunii, która powinna zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

● W Podgórzu, w placówce nr 13, przy ul. Limanowskiego na półkach sklepowych znajdowały się wszystkie artykuły potrzebne uczniom. Została niewielka ilość

okładek plastikowych dla klas pierwszych. Nie było niestety brulionów w kratkę i kredek ołówkowych. Ekspedientka narzekała na brak papieru toaletowego, który co prawda do przyborów szkolnych nie należy, ale być powinien.

● Obsługa stoiska papirniczego w Domu Książki „Hermesie” przy ul. Mogińskiej, w zasadzie jest zadowolona z zaopatrzenia. Tutaj brakuje tylko kratkowanych zeszytów i kredek.

● W największym sklepie papirniczym w Nowej Hucie, przy placu Centralnym także nie było zeszytów w kratkę i kredek. Spodziewana dostawa jeszcze w tym tygodniu jak szacują uzupełni jej braki.

(PE)

Muzeum Lenina zaprasza...

Przypominamy, że opracowana przez Centralne Muzeum Lenina w Moskwie wystawa, prezentująca w oryginalnej oprawie plastycznej bogaty zestaw fotografii, dokumentów i plakatów, ilustrujących różnorodność aspektów działalności KPZR w szerokiej perspektywie historycznej, czynna jest do odwołania w głównym budynku Muzeum Lenina w Krakowie, ul. Topolowa 5. Wstęp bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje Dział Naukowo-Oświatowy.

Organizatorów turystyki i wypoczynku letniego oraz sympatyków Muzeum informujemy, że uległy zmianie numery telefonów. Podajemy aktualne numery telefonów Muzeum Lenina w Krakowie: Dyrekcja: 21-05-07, centrala: 21-00-43, Dział Naukowo-Oświatowy: 21-03-79.

Dzieci specjalnej troski znalazły nowy dom w Prusach

W piątek, 5 sierpnia, prezydent m. Krakowa — Tadeusz Salwa i rektor Akademii Rolniczej w Krakowie — prof. dr hab. Tomasz Janowski, podpisali umowę, na mocy której przekazano nieodpłatnie budynki uczelni, znajdujące się w Prusach pod Krakowem wraz z przyległym terenem o pow. około 3,5 ha na dom opieki nad dziećmi specjalnej troski.

Do nowego obiektu przeprowadzą się dzieci z ośrodka w Pleszowie, prowadzonego przez Zgromadzenia Zakonne Córki Bożej Miłości. Przekazanie obiektu AR Zgromadzeniu Zakonnemu i jego podopiecznym było możliwe dzięki pomocy i zaangażowaniu w tę sprawę Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, które na wniosek prezydenta T. Salwy, przystąpiło do oddania przez AR obiektów uczniom chorym dzieciom. Pamiętamy, że do tej pory dom opieki nad tymi dziećmi znajdował się w Pleszowie, w bezpośredniej strefie zagrożenia HIL.

W najbliższym czasie nastąpi zagospodarowanie i adaptacja byłych pomieszczeń uczelnych na potrzeby i wymagów domu opieki nad dziećmi specjalnej troski.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. wiceprezydent m. Krakowa — Jan Nowak oraz dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM — Zdzisław Wójcik.

Harcerze gościli kombatantów

W ub. tygodniu z inicjatywy HIL-owskiego ZBoWiD odbyła się wieceznica, w której wzięli udział kombatanci oraz harcerze z północnych województw, którzy spędzają wakacje w Nowej Hucie. Pierwotnie planowano spotkanie przy ognisku nad zalewem, lecz pogoda pokrzyżowała nieco szczy, więc uczestnicy przeniesli się do sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 82.

Niemniej wieczór upłynął bardzo ciekawie. Żołnierze i Armii LWP, żołnierze AK, uczestnicy wojny obronnej z

1939 r. — Antoni Dąkowski, Alojzy Misza, Tadeusz Kula i Bronisław Leszko podzieliли się wspomnieniami z bogatej przeszłości wojennej. Z kolei harcerze rewanżowali się śpiewem i recytacją wierszy.

W spotkaniu wzięli udział władze dzielnic Nowej Huty z I sekretarzem KD PZPR Zbigniewem Kosinim, naczelnikiem Zdzisławem Zarębą oraz przewodniczącym DRN — Zbigniewem Breyvogiem.

(wok)

29 utonięć w wodach woj. krakowskiego!!!

W tym roku w wodach na terenie woj. m. krakowskiego zginęło 29 osób. Większość wypadków zdarza się w ciągu lata. W Wiśle utonęło się 12 osób, na Bagnach — 3, w Kryspinowie — 2, w Przylasku Rusieckim — 2, na zalewie w Nowej Hucie — 2, w stawie Dabie — 1, w rzeczce i potokach — 7 osób. Statystyka utonięć rośnie z roku na rok. WOPR-owcom udało się uratować 17 osób. Wszystkie wy-

padki utonięć zdarzają się na dzikich kąpieliskach. Główną przyczyną wypadków jest więc nieostrożność i nierozwaga. Przyczyną tragedii jest często alkohol. Trzecia przyczyna — kąpiel bez ochłodzenia ciała, powodująca wstrząs termiczny i w konsekwencji atak serca.

O wszystkich tych niebezpieczeństwach warto pamiętać wybierając się nad wodę. Latowało!!! (eta)

Wakacje na „własny rachunek”

Dla tych, którzy postanowili sami zarobić na tegoroczny letni wyjazd, Wojewódzka Komenda OHP, Wydział Hufców Sezonowych w Krakowie przygotowała wiele ofert pracy w 40 przedsiębiorstwach. Pracę można podjąć na terenie naszego miasta. Do dyspozycji jest 1013 etatów na okres od czerwca do końca września. Do Komendy

OHP przy al. Słowackiego 44 można się zgłaszać codziennie od godz. 7 do 16.

Oferowana praca nie jest ciężka, dostosowana do wieku młodzieży, jej umiejętności i możliwości. Na miejscu młodzież pracownicy często korzystają ze stołówki zakładowej. W ciągu miesiąca można zarobić od 5 do 11 tys. zł. Niektóre przedsiębiorstwa pro-

ponują pracę na akord, inne liczą zarobki od przepracowanych godzin. W tej chwili wykorzystanych jest 25 procent ofert. Organizatorzy czekają na chętnych. Tych, którzy zdecydowali się na podjęcie pracy, informujemy, że idąc na al. Słowackiego, należy zabrać ze sobą tylko legitymację szkolną, reszta formalności załatwiana jest na miejscu.

DOROTA KRZAK

Końcowe przystanki tramwajowe czyste — ale brakuje w.c....

Na wszystkich pętlach tramwajowych, które wczoraj odwiedziłam, jest w miarę czysto. MPO i ajenci dbają o powierzone im opiece obiekty.

Zdzisław Marzec — regulatorka ruchu z pętli przy Cementowni — skarżyła się na pasażerów wyrzucających niedopałki i zużyte bilety wszędzie, gdzie popadnie. Ajentka kilka razy dziennie musi zamykać ogromny obszar dookoła torów.

Na pętli „czwórki” i „ósemki”, na ośledu Widok, także było czysto. Niestety, ubikacja, jedyna w okolicy, jest zamknięta na głucho. Jak mnie poinformował Jan Wiecheł, pracujący w dyspozycji

MPK, ubikacja owa była czynna w maju.

Jedynym niechlubnym wyjątkiem jest pętla w Borku Fałęckim, bardzo rzadko sprządana, czy to z powodu rozległości przystanku, czy to z lenistwa.

Bolączką wszystkich regulatorów ruchu, pracujących na przystankach końcowych oraz pasażerów jest brak ubikacji. Podróżni nie mając wyboru, niejednokrotnie proszą o udostępnienie w.c. w budynku MPK. Często spotykają się z odmową.

Dlatego nikt do tej pory nie pomyślał o tak ważnych przecież i koniecznych inwestycjach? PE

Na kolonię... do podwawelskiego grodu

Na kolonię do dużego wojewódzkiego miasta przyjeżdżają dzieci ze wsi i małych miasteczek. Chcą zobaczyć zabytliki, nowe osiedla, tramwaje. Nie przyjeżdżają po świeże powietrze, bo mają go pod dostatkiem na wsiach, ale po to, aby poznać wielkomiejską atmosferę „poddychać” wielkim miastem. Odwiedziłam trzy takie kolonie.

● Kolonia dzieci wiejskich z woj. rzeszowskiego. Organizator — CZSP Rzeszów, 128 dzieci. Kadra — to studenci z WSP z Rzeszowa. Największą atrakcją dla dzieci była jazda tramwajem. I oczywiście zwiedzanie miasta, wyprawa statkiem po Wiśle, kina, muzea. W soboty i niedziele wychowawcy organizują dla dzieci dyskotekę.

● 7-dniowa kolonia dla dzieci z woj. kaliskiego mieści się w Szkole Podstawowej nr 18 przy ul. Półkole. Ta nietypowa kolonia organizowana jest przez Komendę Chorągwi Kaliskiej dla harcerzy i nieharcerzy z woj. kaliskiego. W ciągu 7 dni dzieci zwiedzają miasto, Wieliczkę, Ojców. Do pełni szczęścia brakuje tylko ciepłej wody w kranach.

● Kolonia dzieci z Kombi-natu PGR w Brzegu woj. o-polskie. Szkoła Podstawowa

nr 107 przy ul. Zdrowej, 135 dzieci w wieku od 7 do 14 lat, 17 osób personelu. Wyższenie bardzo dobre, warunki mieszkaniowe również. Do dyspozycji kolonii autokar z PGR w Brzegu. Rozmawiam z Beata i Małgosia.

Beata — 14 lat. „W Krakowie jestem pierwszy raz. Najbardziej podoba mi się Wawel. Najlepsza wycieczka poza Kraków — do Zakopanego. Byliśmy w Morskim Oku, na Gubałowie. Na kolonii jest bardzo fajnie, co drugi dzień są dyskoteki. Mama dała mi 1800 zł i już wszystkie pieniądze wydałam. Kupiłam płytę „Perfectu” i kilka drobiazgów. Pierwszy raz jestem na takiej kolonii, na której codziennie jest ciepła woda”.

Małgosia — 10 lat, pierwszy raz na kolonii. „Trochę tęskniłam za rodzicami. W Krakowie jest pięknie, Wawel jest cudowny. Jedzenie jest tutaj bardzo dobre. Chyba trochę za mało uczymy się piosenek. Chciałabym jeszcze kiedyś przyjechać do Krakowa”.

Za kilka dni zmiana turnusu. Przyjadą inne dzieci. Życzmy wszystkim miłego i równo udanego odpoczynku.

BOGUSŁAWA
MAJECKA-BIEDA

Ekspertyza naukowców z PK przyniesie 2 mln z oszczędności!

Most Dębicki, ze względu na natężenie odbywającego się po nim ruchu, jest jednym z najbardziej eksploatacyjnych mostów w Polsce. Przeprowadzony przed kilkoma miesiącami przez „Mostostal” przegląd wykazał, że na kilkadziesiąt tysięcy nitów łączących elementy konstrukcji mostu ok. 1000 jest uszkodzonych. Nie mając możliwości uzyskania potrzebnych do wymiany nitów, przedsiębiorstwo zwróciło się do naukowców z Politechniki Krakowskiej o dokonanie ekspertyzy problemu.

W trakcie trwających obecnie na moście Dębickim prac zespołu kierowanego przez prof. Zbigniewa Mendę przy współpracy specjalistów z krakowskiego „Mostostalu”, stwierdzono, że wie-

kszość uszkodzeń pochodzi jeszcze z okresu budowy mostu i nie stanowi zagrożenia dla jego bezpieczeństwa. Wymiana wszystkich zakwestionowanych nitów nie jest zatem konieczna. Biorąc zresztą pod uwagę fakt, że dziś nie buduje się już mostów nitowanych i przy braku dobrych brygad niterskich nie ma żadnej gwarancji, że nowe nitostabyby założone lepiej od poprzednich, naukowcy z Politechniki zaproponowali zastąpienie w końcowych przypadkach nitów odpowiednio dopasowanymi śrubami.

Dzięki ekspertyzie, której koszt zamknie się kwotą 95 tys. zł, będzie można zaoszczędzić blisko 2 miliony złotych i szybko zakończy się remont mostu.

(el-pe)

Pierwsza w Polsce agencja galeria „Desy”

Od ponad 4 lat trwały starania krakowskiej „Desy”, by uruchomić w małych galeriach system agencji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w „normalnej” galerii ciągle muszą być obecne minimum dwie osoby, zaś zatrudnienie powinno być trzy. W małych punktach sprzedaży, propagujących sztukę współczesną, było to tylko zbytnim obciążeniem budżetu.

W sierpniu rozpoczęła pracę „Galeria A” przy ul. Stolarskiej w Kramach Dominikańskich, oferująca szkołę, artystyczną biźuterię i metaloplastykę. Obecnie prezentowane są w galerii prace Jerzego Maraja — głównego projektanta w Krosieńskich Hutaach Szkła oraz Alicji Branickiej-Swider i Mariana Świdra, unikatowe wyroby z mosiądzu, łączone ze szkłem. Dla ewentualnych nabywców chciałem przekazać niezbyt optymistyczną informację. Niemal wszystkie prelozja zostały już sprzedane lub są zarezerwowane. Świadczy to o tym, że prowadząca galerię Ellen Koszyk, uderzyła w gusty krakowian.

Na marginesie warto zaznaczyć, że agencyjny system prowadzenia sprzedaży sztuki współczesnej, pozwala dotrzeć do szerszych odbiorców także w mniejszych miejscowościach. Przygotowuje się bowiem uruchomienie tego typu placówki np. w Myślenicach.

(2)

Modyfikacja kart zaopatrzenia!

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje dyrekcje zakładów pracy, terenowe organa administracji państwowej oraz pozostałe jednostki wydające karty zaopatrzenia, że od października br. nastąpi modyfikacja kart zaopatrzenia na artykuły objęte reglamentacją sprzedaży. Dotychczasowe normy i uprawnienia ludność pozostają bez zmian.

Szczegółowa instrukcja regulująca tryb i zasady wydawania kart zaopatrzenia dla ludności od października br. jest do odebrania w pokoju nr 5 przy ul. Basztowej 22.

MAŁA KRONIKA

● Barbakan: Studencka Akcja „Kraków” — wyst. Ewa Domagała, Zbigniew Książek i inni (20.30).

● SCK „Pod Jaszczurami” (Rynek Gł. 7): Wakacyjny Klub Jazzowy — koncert zespołów: „Laboratorium” oraz „New Jazz Band” — (20).

● Filharmonia: Recital fortepianowy światowej sławy pianisty radzieckiego Stanisława Richter — (20).

● Kram „Pod płazkami” (Sukiennice): Płynię Wisła — graja „Wiślanie” — (16).

● Dzielnicowy Ośrodek Kultury (Limanowskiego 24): Wystawa akwarel Tadeusza Jachimczaka pt. „Podgórze w akwareli” — (8-15).

(cm)

teatry

Nieczynne.

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 13 lat) oraz filmy krótkometrażowe. — 16.30, 19.30, KULTURA (Rynek Gł. 27): Zdjęcia próbne (pol. 13 lat). — 8.30, Czekam na Monte Carlo (pol. 13 lat). — 10, 12, 16, 20, Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 14, 18, MŁODA GWARDIA (Lubisz 6): Obcy — 8 pasażer „Nostromo” (ang. 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, PA-SAZ BIELAKA: Bajki — 12, Dzikie konie Ryan (CSRS b.o.) — 13, Zwolnienie warunkowe (USA 13 lat) — 10, 15, 17, 19, SWIT DUZA SALA (os. Teatrálne 10): Zemsta rzymskiej pantery (ang. 12 lat) — 15.45, Imperium kontratak (USA 12 lat) oraz filmy krótkometrażowe. — 17.45, Wileczyca (pol. 18 lat) — 20, ŚWIATOWA DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Stępn (ang. 12 lat) — 15, Policjantka (fr. 18 lat) — 18, 20.15, SFINKS (Majakowskiego 2): Dolina Issy (pol. 18 lat) — 18, 20, UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Gwiazd wojny (USA 12 lat) — połączona z filmem — 15.45, 18, Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 20.15, WARSZAWA (Stradom 15): Pałce Róż (pol. 15 lat) — 15, Wielki szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometrażowe. — 18, 20.30, WISLA (Gazowa 27): Czwarci ubogich (pol. 18 lat), 15, 17, 19, WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): „1941” (USA 15 lat) oraz filmy krótkometrażowe. — 15.30, Mieczynica niepotrzebny (pol. 18 lat), 18, 20, WRZOS (Zamojskiego 50): Szczęśliwi-2 (USA 15 lat) — 15.45, 18, 20.15.

DOBZYCE — Raba: Zapach psiej sierści (pol. 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KROLEWSKIE (necyz), SKARBIEC KORONNY (necyz), MUZEUM ZBOŻOWIA (necyz), WYSTAWA KATEDRALNA (necyz), WYSTAWA „Wawel zaginiony” (15-18), GROBY KROLEWSKIE I DZOWNY ZYGUMNTA (9-15), MUZEUM W PIĘKNEJ SKALE (Ojców) (necyz), MUZEUM W I. LENINA (Topolowa 5): Wyst. „Lenin w Polsce” wyst. „KPZR — partia Lenina” (necyzynne). — 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

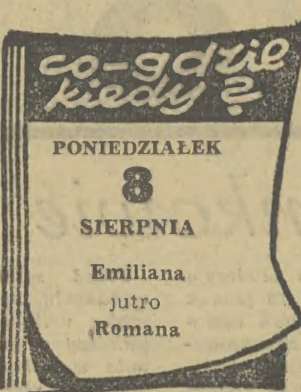
TELEFON ZAUFANIA 33-71-37 (16-22).

INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Główny 27): tel. 22-44-02 (11-17).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-60 i 44-16-32 (7-22), ul. Kawiorzy 3 — tel. 37-48-92 i 37-55-75 (7-22).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT” (al. Pokoju 81): tel. 48-00-84 (6-22).

ZEGLUGA KRAKOWSKA (tel. 22-62-55, 22-19-60, 22-57-55) rejsy statkiem po Wiśle do Białan (godz. 9, 11, 13, 15, 17).



Emiliana
jutro
Romana

szpital
DZURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-03-11 (czynna całą dobę)

CHIRURGICZNY, CHIRURG DZIECIĘCZY, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie 65.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, zachorowania i przewozy, tel. 22-38-33. Podstacje KPR: Rynek Podgórski 2, tel. 65-23-90, Prokocim (ul. Telegl 6), tel. 53-51-30, Lotnisko Bałice (tel. 11-90-29), Nowa Huta tel. 44-22-22 i 44-17-70, Krowodrza tel. 37-36-37 i 37-38-29, Krzeszowice tel. 99, Jerzmanowice, tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice, tel. 999, Skawina, tel. 9, Wieliczka, tel. 22-34-54 i 9, Niepołomice, tel. 199, Stalichów, tel. 1 (Iwanowice 40) oraz izby Przyjęć wszystkich szpitali.

PROGRAM III
na UKF 66.89 MHz na fali fr. 219 m czyli 1368 KHz
UWAGA: 9.00-14.00 tylko na fali średniej 219 m
9.00-14.00 przerwa na UKF 66.89 MHz

6.00 Zapraszamy do Trójki: 7.00 Serwis Trójki, 7.30 Polityka, dla wszystkich, 8.00 Serwis Trójki, 8.15 Sprechen Sie Deutsch 8.30 Ross McDonald — „Sprawa Galtona” odc. 5 (powt.), 9.00 Serwis Trójki, 9.05 Po prostu o nas, 9.20 Wakacje z przebojem, 10.00 Wyprawy po zdrowie — aud. M. Synera, 10.30 Wakacje ze swingiem, 11.00 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach, 11.20 Muzyczny Interklub — festiwalowe lato, 11.50 Wasili Białow — „Ciesielskie opowieści” odc. 10 (powt.), 12.00 Serwis Trójki, 12.05 W tonacji Trójki — program prowadzi Korneliusz Pacuda, 12.30 Ross McDonald — „Sprawa Galtona” odc. 6, 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.00 Serwis Trójki, 14.05 W tonacji Trójki, 15.05 Wakacje na dwóch kółkach, 15.10 Wakacje z przebojem, 15.45 Sport w Trójce, 16.00 Zapraszamy do Trójki: 16.00 Serwis Trójki, 17.05 Polityka dla wszystkich, 17.50 Sprechen Sie Deutsch (powt.), 18.00 Serwis Trójki, 18.00 Henryk tu sławny” odc. 1, 18.30 Czas relaksu, 18.50 Wasili Białow — „Ciesielskie opowieści” odc. 11, 20.00 Trzy kwadransy jazzu — aud. Jana Ptaszyna Wróblewski, 20.45 Klub Trójki — aud. Witolda Legowicza (cz. I),

SPORT

Beniaminkowie na czele

Choć wyniki pierwszej kolejki nie zawierają w sobie żadnej praktycznej sensacji, to jednak mało kto się spodziewał, że na dwóch czołowych miejscach pierwszej tabeli jubileuszowego, 50. sezonu ekstraklasę piłkarskiej znajdować się będą beniaminkowie. Motor Lublin i Górnik Wałbrzych przystępując do nowego sezonu boiska zawsze przysługujący beniaminkom na inaugurację rozgrywek, strzelili rywalom po 3 gole. Liderem został Motor, który nie pozwolił Śląskowi strzelić choćby honorowego gola, co udało się w meczu z Górnikiem Wałbrzych GKS-owi Katowice.

Widzów wygrał z Baltykiem w Gdyni pewnie, demonstrować znane walory, jak dobre przygotowanie szybkościowe, techniczne. Głównie także nad młodą drużyną gospodarzy doświadczeniem i bardziej wyrównanym składem. Wyjściem się definitywnie sprawa Dariusza Dziekanowskiego, który ostatecznie wystąpił w barwach Widzewa, zdobył też pierwszą, bardzo efektowną bramkę. Ruch stoczył pasjonujący derbowy pojedynek z Górnikiem w Zabrzu i wygrał po zwycięstwie, bardzo widowiskowej grze. Mimo zwycięstwa nie zachwylił mistrz Polski Lech Poznań, wygrywając w ostatnich sekundach z Wisłą.

Lech — Wisła 1:0

Porażka w ostatnich sekundach

Lech Poznań pokonał wczoraj na własnym stadionie Wisłę Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 90 min. Adamiec. Sędzia — M. Listkiewicz (Warszawa). Widzów ok. 80 tysięcy.

Dotychczasowej tradycji stało się zadość. A jest ona taka, że w Krakowie wygrywać Wisła, natomiast w Poznaniu — kolejarze. Na tę zwycięską bramkę kibice Jeleniawy Lecha musieli jednak czekać aż do ostatnich sekund spotkania. Pierwsza połowa rozpoczęła się wręcz huraganowym atakiem lechitów na bramkę debiutującego w Wiśle i ekstraklasie Zajdy, który wspomagał przez obronę, wychodził z tych ataków obronną ręką. Gra była agresywna, męska i szybka, lecz prowadzona fair. Lechici, w zespole których zadebiutowało trzech zawodników — Miłoszewicz, Jakolciewicz i Szewczyk — już w pierwszych minutach meczu mieli sporo o-

Opinie trenerów

„W naszym zespole — powiedział trener Lecha, Wojciech Łazarek — zadebiutowało aż trzech zawodników. Każdy chciał wypaść jak najlepiej, lecz nie zawsze jak wiadomo to się udaje. Gra nie była jeszcze tak płynna jak powinna być, nie zabiegała się. Ale debiuty oceniam bardzo korzystnie i uważam, że z każdym meczem będzie coraz lepiej...”

„Zwycięstwo Lecha było zasłużone — stwierdził trener Wisły, Edmund Zientara — dramatyczne jest tylko to, że bramka padła tak późno. My nastawiliśmy się na grę defensywną, nieścisły koncept jaką założyliśmy nie została zrealizowana...”

I liga
LKS Łódź — Legia Warszawa 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla LKS — Płachta (85 min.), dla Legii Buda (70 min.).
Górnik Zabrze — Ruch Chorzów 1:2 (0:1). Bramki dla Górnika zdobył Klemens dla Ruchu Siudek w 2 min. i w 82 min.
Baltyk Gdynia — Widzew Łódź 0:2 (0:1). Bramki zdobyli: Dziekanowski (w 30 min.) i Romke (58).

Zagłębie Sosnowiec — Szombierki Bytom 0:0.
Motor Lublin — Śląsk Wrocław 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Witkowski (3 min.), Iwanicki (9) i Kakietek (65).
Górnik Wałbrzych — GKS Katowice 3:1 (1:1). Bramki zdobył dla Górnika: Stelmasiak (23 min.), Rusiecki (75 min.) oraz Ciolek (81 min.), dla GKS: Furtok (11 min.).

II liga — gr. I
1. Motor 1 2 3-0
2. Górnik Wb. 1 2 3-1
3. Widzew 1 2 2-0
4. Ruch 1 2 2-1
5. Lech 1 2 1-0
6. LKS 1 1 1-1
Legia 1 1 1-1
Zagłębie 1 1 0-0
Szombierki 1 1 0-0
10. Górnik Z. 1 0 1-2
11. Wisła 1 0 0-1
12. GKS Kat. 1 0 1-3
13. Baltyk 1 0 0-2
14. Śląsk 1 0 0-3
15. Cracovia — — —
16. Pogoń — — —

III I. — gr. VIII
Cracovia II — Karpaty Krynów 2:0 (1:0), Zelmierz Rzeszów — Garbarnia 0:3 (0:2), Isolator Boguchwała — Unia Tarnów 0:2 (0:0), Polna Przemyśl — Glinik Gorlice 3:0 (2:0), Tarnovia — Wisłoka Dębica 0:1 (0:0), Chemik Pustków — Sandecja N. Sącz 1:2 (0:1), Stal Rzeszów — Czujaw Przemyśl 1:0 (1:0), Mecz Start N. Sącz — BKS Bielsko przelozony na 17 VIII.

1. Garbarnia	1 2 3-0
2. Polna	1 2 3-0
3. Cracovia	1 2 2-0
4. Unia	1 2 2-0
5. Sandecja	1 2 2-1
6. Wisłoka	1 2 1-0
7. Stal Rz.	1 2 1-0
8. Chemik	1 0 1-2
9. Tarnovia	1 0 0-1
10. Czujaw	1 0 0-1
11. Isolator	1 0 0-2
12. Karpaty	1 0 0-2
13. Glinik	1 0 0-3
14. Zelmierz	1 0 0-3
15. BKS Bielsko	— — —
16. Start	— — —

II liga — gr. I

1. Lechia — Stilon 1:1, Stal Stocznia — Piast Gliwice 5:0, Olimpia Elbląg — Odra Wodzisław 0:2, Moto Jelcz — Odra Opole 1:0, Victoria Jaworzno — Olimpia Poznań 1:1, Chemik — Zagłębie Wałbrzych 1:1, Celuloza — Gwardia Warszawa 0:4, Zagłębie Lubin — Arka 1:0.
1. Stal Stocznia 1 2 5-0
2. Gwardia Warszawa 1 2 4-0
3. Odra Wodzisław 1 2 2-0
4. Moto Jelcz 1 2 1-0
5. Zagłębie Lubin 1 2 1-0
6. Chemik 1 1 1-1
7. Lechia 1 1 1-1
8. Olimpia Pozn. 1 1 1-1
9. Stilon 1 1 1-1
10. Zagłębie Wb. 1 1 1-1
11. Victoria 1 1 1-1
12. Arka 1 0 0-1
13. Odra 1 0 0-1
14. Olimpia Elbląg 1 0 0-2
15. Celuloza 1 0 0-4
16. Piast 1 0 0-5

II liga — gr. II

1. Radomsk — Resovia 1:0, Raków Częstochowa — Włókniarz Pabianice 0:1, Hutnik Warszawa — Polonia Bytom 1:0, Korona — Stal Mielec 0:0, Jagiellonia — Broń 1:0.
1. Wisła Płock 1 2 2-0
2. Igloopol 1 2 2-1
3. Jagiellonia 1 2 2-1
4. Hutnik Warszawa 1 2 1-0
5. Radomsk 1 2 1-0
6. Włókniarz 1 2 1-0
7. Korona 1 1 0-0
8. Stal Mielec 1 1 0-0
9. Błękitni 1 0 1-2
10. Broń 1 0 0-1
11. Polonia 1 0 0-1
12. Raków 1 0 0-1
13. Res. via 1 0 0-1
14. Hutnik Kraków 1 0 0-2
15. Górnik Knurów — — —
16. Stal St. W. — — —



Radosny początek mistrzostw świata w Helsinkach

E. Sarul złotym medalista

Wspaniałym polskim akcentem, rozpoczęły się I lekkoatletyczne mistrzostwa świata. W niedzielę, na Stadionie Olimpijskim w Helsinkach, w obecności 40 tys. widzów, Polak Edward Sarul, wywalczył tytuł mistrza świata w pchnięciu kulą, wynikiem 21,39.

Pojedynek miotaczy rozpoczął się o godz. 11.00 rano. 20 najlepszych ludzi świata stanęło do walki o medale, był wśród nich Polak Sarul, któremu przyszło walczyć z kolegami z drużyny USA, NRD, Czechosłowacji. Najlepszy po rannych eliminacjach był Amerykanin Dave Laud, który do perfekcji opanował technikę obrotową. Bez trudu osiągnął 21,08. Sarul, któremu wielu fachowców wróżyło sukces w mistrzostwach świata, osiągnął w pierwszej próbie 20,82, kwalifikując się do finału.

Przez cztery kolejki finału liderem był Polak. Dopiero jakoś 21,08. Sarul, któremu wielu fachowców wróżyło sukces w mistrzostwach świata, osiągnął w pierwszej próbie 20,82, kwalifikując się do finału.

LECH: Plesnierowicz — Pawlak, J. Szewczyk, Jakolciewicz, Barczak — Adamiec, Miłoszewicz, Obłewski (od 72 min. Strugarek) — J. Bąk (od 82 min. R. Szewczyk), Niewiadomski, Okoński.

WISŁA: Zajda (od 50 min. Adamczyk) — Motyka, Kapka, Gorgon, Krupalski — Krzywda (od 87 min. Wiśniewski), Banaszkiewicz, Skrobowski, Nawrocki — Iwan, Wróbel.

Zenon Plech zwycięża w Rybniku

Na torze w Rybniku odbył się finał kontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Spotkało się w nim 16 zawodników. Najwięcej, bo aż pięciu żużlowców startowało w barwach CSRS, z ZSRR było 4 zawodników, po dwóch z Polski i RFN, oraz po jednym z Włoch, Holandii i Węgier. Zwycięską piątkę otrzymali „paszporty” do Norden (CSRS), gdzie 4 września wystartuje w finale światowym.

W Norden wystąpią trzy zawodnicy CSRS — Jiri Stancel, Antonia Kasper i Peter Ondrasik, zawodnik RFN — Egon Mueller oraz Zenon Plech. Rezerwowym został po dodatkowym wysługu, Karl Maier (RFN).

Bohaterem finału rybnickiego był Zenon Plech, dysponujący świetnie przygotowaną maszyną. Tego dnia był nie do pokonania. Z reguły wygrywał

Janusz Peciak ósmy

Bez medalu wrócił polscy pięcioboista z Warendorfu, gdzie w sobotę zakończył się XXVII mistrzostwa świata. Słabsza jazda konna, pech na parcoursie, gdzie Polakom trafiły się najgorsze konie, słabsza postawa w pływaniu sprawiły, że na podium, podobnie zresztą jak przed rokiem w Rzymie, zabrakło reprezentantów Polski. Mistrzem świata został ogólny faworyt — Anatolij Starostin. Zadebiutował on wysoką klasą i znakomitą formę plasując się we wszystkich konkurencjach w ścisłej czołówce. Ten 23-letni pięcioboista, który ma już na koncie dwa tytuły mistrza świata juniorów, złoty medal olimpijski i wicemistrzostwo świata sprzed roku, wzbo-

gacił swój dorobek w Warendorfe o dwa złote medale. Także w klasyfikacji drużynowej, Polacy, którzy mieli medalowe aspiracje, zajęli ostatecznie 6 miejsce, głównie dzięki dobrej postawie w konkurencjach ostaniego dnia mistrzostw, strzelaniu i biegu przełajowym. Na strzelniczy Jan Oleśński zajął piąte miejsce, mając tylko jedną dziewiątkę mniej od rewelacyjnego zwycięzcy Egiptczyka Ahmeda Nassera. Także Janusz Peciak i Dariusz Kondrat (Polska) — 5073.

Węgry przed sezonem

Piłkarska reprezentacja Węgier pod wodzą nowego trenera — Gyorgy Mezeaya rozpoczęła przygotowania do sezonu jesennego. Przed towarzyskim spotkaniem z drużyną RFN, które odbędzie się 7 września w Budapeszcie, Węgrzy rozegrają dwa mecze w Austrii. Pierwszy 10, a drugi 13 sierpnia.

Filloł odchodzi

Ubaldo Filloł — bramkarz reprezentacji Argentyny, członek mistrzowskiej drużyny z r. 1978, zmuszony był w nietypowy sposób zakończyć karierę. Kierownictwo jego klubu — River Plate wypowiedziało jego kontrakt. Filloł został ukarany dyskwalifikacją za swoją postawę w konflikcie między kierownictwem klubu a zawodnikami i personelem administracyjnym. Przyczyną konfliktu był



Z DALEKOPISU

Samochodowy Rajd Argentyny zakończył się zwycięstwem Fina Hannu Mikoli — 10.18,45 przed Szwedem Stigiem Blomquistem 10.21,25 i Francuzką Michelle Mouton — 10.25,35. Cała trójka jechała samochodami audi quattro.

Siatkarki Peru zdobyły tytuł mistrzyni Ameryki Południowej pokonując w decydującym meczu Brazylię 3:0.

W rozegranym na kortach lodzkiego MKT eliminacyjnym turnieju o Puchar Valerio (nieoficjalne drużynowe mistrzostwa Europy juniorów w tenisie ziemnym) zwyciężyli młodzi Czechosłowacy i oni też wystartują w finałowym turnieju we Włoszech. W meczu o pierwsze miejsce Czechosłowacy pokonał Francję 5:0.

17-letnia Węgierka Andreea Temesvari wygrała mistrzostwa USA na kortach ziemnych, które odbywały się w Indianapolis. W finale pokonała ona Amerykankę Zinę Garrison 6:2, 6:2.

W pokazowym meczu w Nashville Guillermo Vilas pokonał Johna McEnroe 6:3, 3:6, 7:6.

Reprezentacja Polski juniorów w piłce ręcznej przegrała na turnieju w Bad Bentheim z drugą drużyną RFN 15:22 (8:11). W turnieju zwyciężyła Jugosławia 4 pkt., przed RFN II, Bułgaria i Polską po 2 pkt.

Jedyna polska załoga, startująca w mistrzostwach świata juniorów w wioślarstwie, które odbywały się we francuskiej miejscowości Vichy — nie zdołała zakwalifikować się do finału. Dwójka ze sternikiem Mieczysław Juckiewicz i Dariusz Dąbkiewicz zajęła w repasażach 3 miejsce, a tylko 2 najlepsze załogi kwalifikowały się do finału.

Marek Leśniewski, 21-letni zawodnik z bydgoskiego Rometu, został zwycięzcą I międzynarodowego kołarskiego Wyścigu Dookoła Mazowsza organizowanego przez redakcję „Sztandaru Młodych”. Drugie miejsce zajął Jerzy Świnioga z Mazowsza Teresin, a trzecie Ryszard Szurkowski z Poloneza Warszawa.

Koszykarki ZSRR mistrzyniami świata

W finałowym meczu mistrzostw świata w koszykówce kobiet drużyna ZSRR pokonała USA 84:82 (37:40). Amerykanki doprowadziły na 30 sek. przed końcem do remis 82:82. W posłaniu piłki były zawodniczki ZSRR i celną rzut — Czawosowej na 4 sek. przed końcem zapewnił im zwycięstwo i 6 tytuł mistrzyni świata.

Wyniki finałów. Kobiety:

Malgorzata Zydek (Zagłębie Wałbrzych) — Wanda Dłaj (SKT Sopot) 3:6, 6:4, 6:1. Mezczyźni: Henryk Drzymański (Polonia Bydgoszcz) — Waldemar Rogowski (Budowlani Katowice) 3:6, 6:2, 6:0, 6:4.

Memorial K. Wernera

W niedzielę zakończył się w Szczawnicy tradycyjny, doroczny międzynarodowy memoriał Karola Wernera w kajakarstwie górskim. Na starcie stanęło blisko 150 zawodniczek i zawodników z 6 klubów polskich i z jugosłowiańskiego klubu DSV Neretvar Mostar. Zawodnicy jugosłowiańscy nie odegrali większej roli, zwyciężali Polacy.

W punktacji drużynowej zwyciężyli Gerlach Drzewica 244 pkt. przed Pieninami Szczawnica 233,5 pkt. i Startem Nowy Sącz 213 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: k-1: Krzysztof Pochwała (Dunajec Nowy Sącz), c-1: Piotr Sarata (AZS Wrocław), c-2: Krzysztof Pekala — Juliusz Werner (Dunajec Nowy Sącz), k-1X3: Start Nowy Sącz (Kazimierz Gawlikowski, Majej Zelek, Roman Wańkowicz), c-1X3: AZS Wrocław, c-2X3: Dunajec Nowy Sącz (Krzysztof Pekala, Juliusz Werner, Wiesław Adamczyk, Wiesław Sołowski, Bogdan Zgłobicki, Marian Miłkowski).

Najlepszą wśród kobiet w konkurencji k-1 była Wanda Maślanka-Basta (Dunajec Nowy Sącz).

Transfery w Bundeslidze

Najważniejszymi wydarzeniami transferowego sezonu w Bundeslidze były odejścia Horsta Hrubescha z Hamburger SV do belgijskiego klubu Standard Liege, Francuza Didiera Sixa z VfB Stuttgart do FC Mulhouse i zakończenie kariery przez kapitana Bayernu Monachium — Paula Breitnera.

Abby zastąpił Hrubescha, Hamburger SV zakupił najlepszego strzelcę II ligi ub. roku Dietera Schatzschneidera. Ma on 25 lat i grał dotąd w Fortunie Kolonia. Trzech nowych graczy z krajów skandynawskich występować będzie w nadchodzącym sezonie w Bundeslidze: Szwed Dan Corneliusson w VfB Stuttgart, jego rodak Jan Svensson w Eintrachcie Frankfurt i Duńczyk Lerbry w Bayernie Monachium.

To Was zaciekaWi

których mówiono, że mają już kontrakty w kieszni. Aleksander Stojanovic bramkarz Crvene Zvezdy Belgrad, który miał grać w Sportingu Lizbona powrócił właśnie do Jugosławii po spędzeniu kilku tygodni w Portugalii. Nenat Salov, Vedran Rozie i Srebrenko Repic, którzy prowadzili negocjacje z wieloma klubami francuskimi i austriackimi, wciąż szukają drużyny, która byłaby gotowa ich zaangażować.

Niepowodzenie reprezentacji Jugosławii na ubiegłorocznym Mundialu i trudności finansowe większości klubów europejskich powodują jednak, że w najbliższych latach „jugosłowiański legion” na europejskich boiskach będzie chyba nieco mniej liczny.